

GŁOS RADOMSZZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA, 19 LISTOPADA 1950 ROKU 319

W imieniu miliarda ludzi reprezentanci narodów na II Światowym Kongresie Pokoju domagają się pokroczenia podżegaczy wojennych

zabezpieczenia trwałego pokoju

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. na porannym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie przewodniczył Lombardo Toledano.

Meltili (Finlandia):

Redukcja zbrojeń — warunkiem pokoju

Po odczytaniu komunikatów sekretariatu głos zabrał przedstawiciel obrońców pokoju z Finlandii Meltili. Stwierdził on, że fiński obrońca pokoju rozszerza swą działalność nie zależnie od różnic w orientacji politycznej, religij lub światopoglądu. Mówca zwraca się do Kongresu, aby tak długo domagał się zakazu broni atomowej i nie ustawał w wysiłkach na rzecz pokoju — aż minie niebezpieczeństwo wojny. Stanowisko to zostało potwierdzone w Finlandii 900 tysiącami podpisów pod apelem Sztokholmskim.

Delegacja fińska podtrzymuje wszystkie wysiłki w kierunku redukcji zbrojeń i domaga się zorganizowania odpowiedniego międzynarodowego organu kontroli.

Mówca zapewnił wśród oklasków zebranych, że fiński obrońca pokoju odda wszystkie swe siły dla wypełnienia zadań, jakie postawi przed nim II Światowy Kongres Pokoju.

Po przemówieniu przedstawicieli Finlandii, skład prezydium Kongresu został uzupełniony następująco: przedstawiciel Holandii — Jean Brasser, Austrii — prof. Oobretsbeger i Syrii — Szeik Salah Eldine - Zaim.

John Miller (Szkocja):

„Żelazna kurtyna” jest mitem

Przedstawiciel górników szkockich, John Miller, z oburzeniem mówi o roli jaką odegrał rząd angielski, uniemożliwiający odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield.

Trzeci dzień obrad Kongresu Warszawskiego

Górnicy szkoccy byli tą decyzją oburzeni i zaskoczeni. Mówca stwierdza, że jest to pierwszy w Polsce, ale może obecnie po obejrzeniu ruin i zniszczeń, które dokonała w Polsce wojna, powiedzieć, iż żadne miasto na świecie nie mogłoby szlachetnie być terenem Kongresu.

Mówca stwierdza wśród oklasków, że delegacje górników szkockich, zwiedzające Związek Radziecki i Polskę, w sprawozdaniach oświadczają, że „żelazna kurtyna” jest mitem i że jeżeli się gdziekolwiek znajduje — to po drugiej stronie Kanału La Manche.

W zakończeniu swego przemówienia John Miller oświadcza, iż w celu pogłębienia współpracy i zbliżenia między górnikami Szkocji i krajów Europy wschodniej, do krajów tych udawać się będą dalsze wycieczki górników z Wielkiej Brytanii.

Ks. Armstrong (Irlandia):

Irlandia nie będzie bazą imperialistów amerykańskich

Kolejnym mówcą był ks. Armstrong, który bierze udział w Kongresie jako obserwator z ramienia chrześcijańskich pacyfistów Irlandii. Wyraża on głębokie przekonanie, że wszelkie nieporozumienia między narodami mogą być pozytywnie zalutowane drogą pokojową.

Wyjaśniając stanowisko chrześcijańskich pacyfistów, ks. Armstrong podkreślił z naciskiem, że przekonania nie pozwalają im uczestniczyć w wojnie.

Omarwiając sytuację polityczną Irlandii mówił wyrazistym, że Irlandia nie powinna nie dopuścić do tego, aby kraj ich został wykorzystany jako baza amerykańskich operacji wojskowych.

Zahamowanie zbrojeń i innych

przygotowań wojennych wyzwoliliby wielkie zasoby twórczej energii, która byłaby użytkowana w pokojowej pracy dla dobra ludzkiego. Oświadczenie to sala przyjęła oklaskami.

Hodinova-Spurna (Czechosłowacja)

Pokój zatriumfuje nad wojną

Następnie zabiera głos przewodnicząca delegacji czeskosłowackiej Hodinova-Spurna.

„Posłano nas tutaj — oświadcza mówczyni — abyśmy w imieniu całego ludu czeskosłowackiego, przed obliczem całego świata stwierdzili, że niezachowanie stało się straszą „pokoju, Pragniemy z jeszcze większą energią krzyżować zbrodnicze plany rozpętania nowej wojny”.

Mówczyni podkreśla, że ta wola walki o pokój opiera się na doświadczeniach historycznych Czechosłowacji, a przede wszystkim na ponurym opłakanym krwią doświadczeniu z czasów Monachium i okupacji faszystowskiej.

Mówczyni kreśli obraz pokojowych osiągnięć Czechosłowacji we wszystkich dziedzinach życia oraz podaje szereg cyfr ilustrujących rozwój gospodarczy i kulturalny swego kraju.

Sala oklaskuje jej oświadczenie, że naród, który wszedł na drogę takiego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego może pragnąć jedynie po kraju.

Mówczyni opisuje następnie imponujący przebieg kampanii zbierania

Walki pod Anczu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej nadało w dniu 16 listopada br. komunikat treści następującej:

Wojska Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu walki przeciwko amerykańskim i południowo-koreańskim wojskom na dotychczasowych pozycjach. Usiłowania nieprzyjaciela, by na północ od Anczu i w rejonie Tokusen przejść do ofensywy — speliły na niczym.

Polska przyszedła wymianę towarową z Egiptem

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. opuściła Warszawę delegacja handlowa Egiptu, z którą polska delegacja zaparafowała umowę handlową i płatniczą na rok 1951.

Pod hasłem pokoju odbędzie się dziś w Łodzi i województwie szereg wieców i zgromadzeń

Dziś, w niedzielę 19 listopada br. w szeregu łódzkiej zakładów pracy odbędzie się wiece i zgromadzenia w związku z odbywającym się II Światowym Kongresem Obronców Pokoju.

Prócz tych wieców i zgromadzeń, Dzielnicowe Komitety Obronców i ich kółka organizują na terenie Łodzi TRZY WIECE CENTRALNE — w hali Wimy, hali PKS-u i hali Targowej oraz CZTERNASTCIE LOKALNYCH WIECÓW I ZGROMADZEŃ PUBLICZNYCH — w następujących punktach miasta:

- 1) „Lutnia” — Piotrkowska 243,
- 2) Dom Kultury — Dzielnica Fabryczna,
- 3) i 4) ZPB im. Marchlewskiego — świetlica i słotówka,
- 5) ZPB im. Harnama.

podpisów pod Apelem Sztokholmskim w swoim kraju.

Cały lud czeskosłowacki protestuje przeciwko amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei oraz notepia plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, domagając się poszanowania uchwał poczdamskich w sprawie utworzenia jednolitych, demokratycznych i miltujących pokoj Niemiec.

Wśród burzliwych owacji Hodinova-Spurna wyraża przekonanie, że pokój zatriumfuje nad wojną.

Przewodniczący obrad podaje do wiadomości Kongresu, że na obrady przybyła delegacja z Tunisu i za prasa do prezydium dwóch członków delegacji — dr. Sliman-Ben-Sli man i Ali-Ben-Amar. Wśród hucznych oklasków zaproszeni zajmują miejsca w prezydium.

Gdy Lombardo Toledano ogłasza, że przekazuje przewodnictwo nad obradami przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej — Kuo-Mo-żo następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych. Wszyscy obecni na sali, powstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki na cześć Mao-Tse-tunga i wielkiego narodu chińskiego. Powiewają tysiące chusteczek z symbolami pokoju.

„Nikogo z nas nie zabraknie na wiecach!” — oświadczają „trójkom pokoju” mieszkańcy Łodzi

Dzień w dzień, przed południem i wieczorem, kilkaset „trójek” agitatorów pokoju uwija się po naszym mieście, odwiedza mieszkanie po mieszkaniu, niosąc słowa prawdy o pokoju, tłumacząc cele i zadania Wielkiego Kongresu, kolportując wydawnictwa, broszury i ulotki ruchu obrońców pokoju i zapraszając wszystkich obywateli na wiece, które odbywać się będą w niedzielę w wielu punktach Łodzi.

Itak między innymi Dzielnicowy Komitet Obronców Pokoju dzielnicy Staremiejskiej uruchomił w ciągu ostatnich 2 dni 200 „trójek”, a dzielnicę Śródmieście, wczoraj i onegdaj wysłała w teren 295 „trójek”. Aktywności ruchu obrońców pokoju postawili sobie za cel, aby każdemu wyjaśnić sprawę Kongresu, aby jak najwięcej osób zaprosić na wiece i zebrania w niedzielę.

W skład jednej z 130 „trójek”, które wczoraj przemierzały śródmieście wchodził robotniczy — odzieżowy tow. Szezycki, ob. Księżycka, ob. Bratkowska. W Dzielnicowym Komitecie Obronców Pokoju „trójka” otrzymała polecenie zaznajomienia z celem i zadaniami Kongresu oraz zaproszenia na zebranie mieszkańców domu przy ulicy Wschodniej Nr 40. Zadanie to „trójka” wypełnia bez żadnych trudności.

Wszystkie wysiłki ruchu obrońców pokoju są przyjmowane nadzwyczaj życzliwie. Są serdecznie zapraszani do mieszkań, gospodarze proszą ich, aby chwilę odpoczęli — „Siadajcie, bo pewnie dość się nachodziliście” — powiadają. Niektórzy lokatorki dopytują się o szczegóły dotyczące Kongresu. Większość jest już jednak dobrze zaznajomiona ze wszystkimi sprawami dotyczącymi obrony pokoju przez prasę, radio oraz dzięki zebraniom fabrycznym, bo dodać należy, że wielu mieszkańców domu przy ul. Wschodniej 40 to robotnicy.

Wszystkie zgodnie twierdzą, że wespół z domownikami wezmą udział w niedzielnych manifestacjach. „Nikogo nie zabraknie na wiecach i zebraniach. Każdy chce pokoju, a więc każdy z nas będzie na wiecu” — mówią. Niektórzy notują sobie adresy lokali, gdzie odbywać się będą zgromadzenia.

18-letni uczeń szkoły przemysłowej przy ZM im. Strzelczyka ob. Józef Drzazga mówi:

„Walczy o pokój wzmocną produkcję, podnosząc potęgę naszego kraju, potęgę światowego obozu pokoju. My, młodzież, także walczy o pokój dążąc do jak najlepszych wyników nauczania. W niedzielę natomiast wszyscy — starzy i młodzi robotnicy i inteligenci powinniśmy zmanifestować na wiecach i zebraniach swoją solidarność z obradującym Kongresem, który znajduje w nas, w miliardzie ludzi na świecie pragnących pokoju, swoje pełne poparcie.”



DELEGACJA RADZIECKA
Od lewej: Wybityni uczeni A. Palladin i A. Oparin oraz Metropolita Mikolaj i przewodniczący WCPSP L. Sołowiew.



DELEGACJA POLSKA
Na pierwszym planie na prawej stronie stołu: malorolna chłopka przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej woj. opolskiej Maria Marczyk; po lewej: włóknianka — przewodnicząca pracy odznaczona orderem Budowniczy Polki Ludowej Wanda Gościńska, górnik — przewodnik pracy odznaczony orderem Budowniczy Polki Ludowej Agnieszka Apłarska, matka 11 dzieci z woj. białostockiego Jadwiga Falkowska, mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy i ksiądz Pasternak.
Foto-AR Zygm. Wdowiński.

Bierzemy masowy udział w manifestacjach na rzecz pokoju

II Światowy Kongres Obronców Pokoju obraduje już czwarty z kolei dzień.

Nie ma chyba piękniejszego celu, niż ten, który przyswieca ludziom o różnych kolorach skóry, różnych przekonaniach politycznych, ludziom przybyłym z wszystkich części świata do Warszawy, by radzić o pokoju. Nie ma piękniejszego celu jak walka o pokój, jak wytrącenie z rak podżegaczy wojennych ich zbrodnicych oręża, jak zapewnienie całej ludzkości — przyszłości, nad którą nie zawisnie nigdy groza wojny.

Każde słowo wypowiedziane tam, w hali Domu Słowa Polskiego, rozlega się tysięcznym echem na cały świat. Każdemu słowu wtóruje na pięciu kontynentach kuli ziemskiej potężny okrzyk se tek pierśi: „Nie chcemy wojny!” „Pokój zwycięży wojnę!”

Za każdym z delegatów stoi zwarty mur ramion. Nie chcą wojny masy pracujące Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Chin, Australii. Mocne jak stal wiezy łąca dziś delegatów, obradujących na Kongresie z masami pracującymi krajów, które reprezentują. Łączą ich miliony podpisów złożonych pod Apelem Sztokholmskim oraz walka, toczona codziennie w obronie pokoju, w najrozmaitszy sposób, ale zawsze w tym samym celu. Cóż dziwnego, że w te wielkie i pamiętne dni cały naród polski łączy się myślą i czynem z naj lepszymi naszymi synami, którzy biorą udział w obradach Kongresu. Z miast, miasteczek i osad, z wioski i z chatek na odludziu podążają w ślad za delegatami nasze wielkie wolania: domagamy się zakazu broni atomowej,

domagamy się zaprzestania propagandy wojennej i zbrojeń, domagamy się utrwalenia pokoju na świecie!

Ażby nasze myśli i uczucia znalazły swój zewnętrzny wyraz, trzeba, aby cały świat się dowiedziało, że to, co nasi delegaci przedkładają na Kongresie, że to czego oni żądają — to słowa wyjęte spod naszych serc, pochodzące z najgłębszych i najszlachetniejszych myśli i pragnień całego naszego społeczeństwa.

Dziś, podobnie jak w całym kraju, odbędzie się na terenie Łodzi i województwa manifestacyj wiece z udziałem uczestników II Kongresu Światowego.

Na wiecach tych, które będą żywym wyrazem solidarności na rodu z Kongresem, nie może zabraknąć nikogo, komu droga jest nasza wspólna i święta sprawa obrony pokoju.

Całe społeczeństwo Łodzi i województwa zapelni dziś ogromne sale, wylegnie na ulice i wznieśnie swój potężny głos w obronie pokoju.

Trzeba, ażeby agitatorzy i „trójki” podobnie jak dotąd i tym razem stały na wysokości zadania, mobilizując najszerzej rzesze naszego społeczeństwa do masowego udziału w wiecach i zgromadzeniach. Trzeba, ażeby agitatorzy dostarli dziś do każdego i przekonali go, że obrona pokoju to moralny obowiązek każdego obywatela.

Wszystcy na wiece pokoju! Wszystkie przyłączają swe głosy do głosów delegatów, obradujących na II Kongresie! Niech usłyszą nas podżegacze wojenni! Niech zdrzą przed potężną, wielomilionową armią obrońców pokoju!

Nowy dokument demaskuje nikczemne próby mocarstw zachodnich storpędowania Kongresu Pokoju

PRAGA (PAP). — Praskie biuro agencji „TELEPRESS” publikuje otrzymany dokument demaskujący przygotowania rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji do storpędowania Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie.

Zarządzenia, wydane przez wspomniane rządy, zostały opracowane jeszcze na początku sierpnia br., natomiast po opublikowaniu wiadomości o proponowanym zwolnieniu Kongresu do Warszawy.

Wspomniany dokument, pochodzący od działającej w Niemczech Zachodnich „Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu”, składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje planów storpędowania z wszelką cenę zwolnieniu II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie.

Tekst wspomnianego dokumentu brzmi następująco:

Zjednoczona Rada do Spraw Tranzytu — Tajne. Trzechstronna służba do spraw ruchu. Adres brytyjski — Herford Bauer, 15. Adres amerykański Herford A.P.C. — 757, Armia Stanów Zjednoczonych (przez S.M.S.). Adres francuski S.P. 51084 B.P.M. 515 CTB (260) 2. Telefon: Herford 2941 — dodatkowy — 24. 21 sierpnia 1950 r.

Do wszystkich instytucji wydających zezwolenia i do wszystkich agend, sankcjonujących wydawanie zwoleń przy Wysokiej Komisji Sojuszniczej.

O ŚWIATOWYM KONGRESIE OBRONCÓW POKOJU

1 Došlo do wiadomości, że Światowy Kongres Obronców Pokoju odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.

2 Wysoka Komisja Sojusznicza wydała nakaz nieudzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie. Dlatego też wszyscy pragnący

uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się albo zamierzają udać się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3 Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem Nr. CTB-260 z dnia 22 czerwca 1950 r. i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5. W imieniu Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu zastępca dyrektora Dyrekcji Wydziału Zagranicznego (—) T. J. Heeligan.

Budzimy sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie!

Streszczenie przemówienia prof. Joliot-Curie, wygłoszonego w czasie obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17. 11. na przedpołudniowym posiedzeniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju złożył przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Fr. Joliot-Curie, sprawozdanie ogólne o działalności Stałego Komitetu.

Przed 18 z górą miesiącami — powiedział prof. Joliot-Curie — dnia 20 kwietnia 1949 r. zebrał się w Paryżu I Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa konfliktu światowego, które — rzecz paradoksalna — zarysowało się po upływie kilku zaledwie lat od chwili nastąpienia działań wojennych, powstała nagła konieczność skupienia sił całego świata zdolnych do przeciwstawienia się katastrofie.

Chcieliśmy dać milionom ludzi, którzy uczestniczyli w wojnie, którzy uciepili wskutek wojny i bez zgody których wojna nie byłaby możliwa, milionom ludzi, którzy czuli się dotychczas w obliczu tej groźby osamotnieni i bezsilni, możliwość skupienia się. Pragniemy natchnąć ich światłością swej sily.

Mówca stwierdza, że jakkolwiek nie udało się jeszcze usunąć widma wojny — ruch obrońców pokoju stał się bardzo ważnym czynnikiem i jeżeli obrońcy pokoju wykażą umiejętność przewidywania, odwagę i wytrwałość, ruch ten rozszerzy się tak dalece, że zniknie obawa przed zblizową zagładą.

Działamy wyłącznie w interesie pokoju

Przypominając treść manifestu, ogłoszonego przez I Światowy Kongres Obrońców Pokoju, mówca stwierdza: Manifest ten był świadectwem naszego szczerego pragnienia pokoju. Działamy wyłącznie w interesie pokoju, ale chcemy natomiast występować jako rzetelnie określonego ustroju politycznego lub ekonomicznego.

W dalszym ciągu mówca przypomina poszczególne etapy działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyłonione go na I Kongresie. Na sesji w Rzymie w końcu października 1949 r. Komitet ustalił pierwszy bilans swej pracy. Było to po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i po zwycięstwie wojsk Chin. Mógł on stwierdzić, że cieszy się wystarczającym poparciem opinii publicznej, by zwrócić się bezpośrednio do parlamentarzystów i do rządów w różnych krajach.

Ta pierwsza próba, ten pierwszy apel był ogromnie cenny dla poinformowania obywateli wszystkich krajów o stanowisku poszczególnych rządów.

Równolegle do wysiłków obrońców pokoju zaszła jednak t. zw. zimna wojna. Jednym z jej objawów były „niedyskrecje” amerykańskie na temat bomby wodorowej, a następnie decyzja prezydenta USA o przystąpieniu do fabrykacji tej broni.

Apel Sztokholmski został podpisany przez wszystkich ludzi dobrej woli

W tych warunkach — ciągnie prof. Joliot-Curie — trzeba było działać energiczniej niż kiedykolwiek. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zebrał się w Sztokholmie, gdzie rozważał sytuację i stwierdził skomplikowany charakter problemów związanych z akcją obrony pokoju.

Stwierdził on również, że propozycja pokojowa sformułowana w Rzymie mimo swej słuszności nie znalazła w świecie należytego odzwierciedlenia.

Marsz do trwałego pokoju — mówi prof. Joliot-Curie — powinien odbywać się etapami. Cele, które stopniowo stawiamy sobie, powinny być proste. W ten sposób problem pokoju zostanie zrozumiany i odczuwany przez wszystkich. Wytworzy się stopniowo zaufanie międzynarodowe, bez którego pokój jest niemożliwy.

Trzeba więc było najpierw postawić problem najjaśniejszy i najbardziej naglący. Musimy sobie uświadomić, że mimo naszej akcji grozi wciąż ludzkości ogromne niebezpieczeństwo: broń atomowa i inne bronie masowe zagładę ludzi.

Należało zażądać zakazu tych broni, a jednocześnie domagać się wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej, zapewniającej poszanowanie zaciągniętych w tej sprawie zobowiązań. Należało wreszcie, opierając się na prawie międzynarodowym wypływającym z wyroku norymberskiego, napliktować jako zbrodniarza rząd, który by pogwałcił te zobowiązania.

Toteż dnia 19 marca 1950 r. Komitet ogłosił Apel Sztokholmski, który formułował powyższe trzy podstawowe idee i odwoływał się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Apel ten został wysłuchany. Świadczą o tym setki milionów podpisów pod Apielem, które już zebrano i do których dołączają się niewątpliwie jutro dalsze miliony.

W wielu krajach rządy i prasa prze-

miczały początkowo całkowicie ten apel. Mogło to być jednak tylko tymczasowe stanowisko, wobec ujawniającego się nacisku opinii publicznej. Przesłano wówczas lekceważący i ignorański apel. Zamiast tego dano upust swej złości.

Prawdziwy plebiscyt, bez precedensu w dziejach, odbył się w sprawie prostych i jasnych propozycji, sformułowanych w Sztokholmie.

Mówca składa następnie hołd wszystkim ludziom dobrej woli, którzy głosili Apel Sztokholmski. Dzięki nim w miastach i na wsi, w mieszkaniach prywatnych, w miejscach zebrań publicznych, w fabrykach, wśród pracujących na roli, w pociągach, na statkach i w samolotach omawiano kwestie zakazu broni atomowej.

Już sam ten fakt, że miliony ludzi postawiły sobie to pytanie, nie pozwala przechodzić do porządku dziennego nad problemem i zmusza do liczenia się z wypowiedzianymi opiniami. Obecnie ci, którzy żądają lub zadają sobie pytanie czy mają używać bomby atomowej, nie będą mogli poprzestać na analizowaniu raportów ekspertów wojskowych i na rozważaniu względów taktycznych lub strategicznych. Nie mogą już oni ignorować faktu, że ich decyzja zostanie zbadana przez miliony mężczyzn i kobiet mogących pewnego dnia stać się ich sądziami.

Zwycięzcy przekonanie, że zdolnymi uratować pokój, jakkolwiek za cenę dalszych olbrzymich wysiłków.

II Światowy Kongres reprezentuje ludzi o różnych poglądach

Następnie prof. Joliot-Curie omówił propozycje sformułowane na posiedzeniu Komitetu w Pradze 18 sierpnia 1950 r. Propozycje te zawierały projekt zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Stały się one przedmiotem dalszej, jak najszerzej dyskutowanej w wszystkich krajach, przyczyniającej się do pogłębienia kampanii w obronie pokoju i do rozszerzenia jej zasięgu.

Toteż II Światowy Kongres Obrońców Pokoju reprezentuje jeszcze większe masy ludzi o różnych poglądach i wierzeniach.

Nie ulega wątpliwości — stwierdził mówca — że nie we wszystkich sprawach zgadzamy się: nasze koncepcje

polityczne, etyczne lub filozoficzne mogą być rozmaite. Jesteśmy jednak przekonani o konieczności przeprowadzenia wspólnej dyskusji i znalezienia wspólnie środków, które będą mogły zapobiec nowemu konfliktowi zbrojnemu.

Od chwili, gdy opinia publiczna we wszystkich krajach świata usankcjonowała Apel Sztokholmski, istnieje już silny prąd na rzecz zakazu broni atomowej.

Nie wystarczy powiedzieć, że ten apel jest „oszukiwaniem”, lub też, że został on „zaprobowany za żelazną kurtyną” — by obrócić w nieważne przyczyny, które z nieodpartą logiką narzucały ludzkości apel Sztokholmski. A zresztą liczni są przeciwnicy signatariusza tego Apelu, którzy nie żyli i wciąż jeszcze nie żyją żadnej szczególnej sympatii do ustroju demokracji ludowej. Ale ludzie ci po prostu zbadali podstawowe elementy problemu i odpowiedzieli tak, jak im nakazywało sumienie. To właśnie powinniśmy czynić w stosunku do wszystkich zagadnień.

Jak już mówiłem przed chwilą, będziemy w dalszym ciągu domagali się zakazu broni atomowej.

Bomba atomowa — broń agresji i zastraszenia

Mówca polemizuje następnie z premierzem brytyjskim, który wystąpił przeciwko Apelowi Sztokholmskiemu. Premier brytyjski zapomina, że wszystkie rządy, a m. in. rząd jego kraju, podpisywały konwencje międzynarodowe, zakazujące używania gazów bojowych i broni bakteriologicznej. Również bomby z plutoniem, z uranem 233 lub z wodorem nie mogą być uważane za broń defensywną i jako takie nie mogą być tolerowane.

Fizyk amerykański J. P. Oppenheimer, główny konstruktor bomby atomowej oświadczył przedtem już w 1947 r. „Ogólny schemat używania broni atomowej został ustalony w Hiroshimie. Jest to broń agresji, z skoczenia i terrorku”.

Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Towarzysz Stalin

— pierwszym kandydatem narodu radzieckiego

MOSKWA (AR). — Obok artykułów, omawiających otwarcie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, cała prasa moskiewska poświęca wiele miejsca kampanii wyborczej do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracującego. We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego odbywają się zebrania, na których wysuwano się kandydatury delegatów. Pierwszym kandydatem narodu radzieckiego jest jego Wielki Wódz i Nauczyciel, Towarzysz Stalin.

W dniu 15 bm. wyborcy dzielnicy stalinowskiej Moskwy dowiedzieli się, że Towarzysz Stalin wyraził zgodę na wysunięcie jego kandydatury w stalinowskim okręgu wyborczym Moskwy. Wiadomość ta lotem błyskawicy dotarła do fabryk, przedsiębiorstw, instytucji, zakładów naukowych, i mieszkań wyborców, budząc wszędzie ogromny entuzjazm.

W uroczystej atmosferze odbyło się wczoraj 15 bm. zebranie okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy.

W odpowiedzi na wyrażoną przez Towarzystwa Stalina zgodę na wystawienie jego kandydatury w naszym okręgu wyborczym, — powiedział przewodniczący ko-

misi wyborczej, Czerenkow, — masy pracujące jeszcze szerzej rozwiną współzawodnictwo, nowymi sukcesami produkcyjnymi powitają dzień wyborów do Rad terenowych.

Przemawiający na zebraniu robotnicy — przedstawiciele poszczególnych fabryk — dali wyraz radości, jaką wywołał wśród nich ten fakt, że wywołano go do pracy okręgu stalinowskiego wiadomością o wyrażeniu zgody przez Towarzystwa Stalina na wystawienie jego kandydatury w tym właśnie okręgu.

„Prawda” zamieszcza następującą uchwałę okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy nr 2:

„Na podstawie ordynacji wyborczej okręgowa komisja wyborcza stalinowskiego okręgu wyborczego Nr 2, uchwała: Jako kandydata na delegata do Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego zarejestrować w stalinowskim okręgu wyborczym nr 2 Towarzystwa Józefa Stalina, prezesa Rady Ministrów ZSRR, wysuniętego przez ogólne zebranie robotników, inżynierów, techników i urzędników Moskiewskiej Fabryki Urządzeń Elektrycznych”.

W świetle nowych dokumentów

„Strategia” Departamentu Stanu USA w walce ze Światowym Ruchem Obrońców Pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dn. 16 bm., po otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — powiedział prof. Crowther — odznaczało się zadziwiającą niechlujnym stylem i rolą się od błędów językowych — gramatycznych, świadczących o nieangielskim pochodzeniu tekstu.

Głęboka trafność obserwacji prof. Crowthera potwierdza nie tylko analiza literacko-gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni analiza polityczna pewnych posunięć amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „Urząd Strategii Psychologicznej” („Psychological Strategy Board”), którym kieruje zastępca Sekretarza Stanu mister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wymie-

W drugim dniu obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Skupić i zaktywizować wszystkie siły zdolne zapobiec planom gwałtowności kapitałistów dążących do wojny, rozszerzyć front obrońców pokoju, demaskować i zwalczać wszelkie przygotowania do agresji, działać szybko, energicznie, sprawnie, aby nie dopuścić do rozszerzenia się wojny w Korei — oto główne motywy wszystkich przemówień, wygłoszonych w drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Całkowita niemal jednogłośnie cechowała przemówienia delegatów, mimo że reprezentowa II oni różne narody, różne klasy społeczne, różne poglądy polityczne, religijne i filozoficzne. O konieczności zmoczenia walki o pokój, o potrzebie jedności dla niej wciąż nowych zwolenników i poszukiwania wciąż nowych i doskonalszych metod zwalczania planów podpalaczy świata mówił zarówno uczonej francuski prof. Joliot-Curie, jak i włoski ksiądz katolicki, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych Cotton i polska wiołyniarzka, delegat meksykański i angielski lekarz, członek Izby Gmin z ramienia konserwatystów i polski matematyk prof. Infeld, sądził wy poeta hinduski i wybitny socjalista włoski Nenni, znakomity pisarz radziecki Fadiejew, przewodniczący delegacji pakistańskiej, pisarz niemiecki Becher.

Jednakże największe zainteresowanie delegatów, najwyższy ich aplauz i najgorętszy entuzjazm wywołały trzy wystąpienia: prof. Joliot-Curie, Pietro Nenni i Aleksandra Fadiejewa. W tych przemówieniach bowiem zawarte zostały podsumowanie dotychczasowych osiągnięć bojowników o pokój, opozycja zwrotom Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych i realny, konkretny, bojowy program działania światowego ruchu pokoju na najbliższy okres.

Główne punkty tego programu sformułowanego przez Nenni'ego, — to żądania:

1. zakazu broni atomowej,
2. powszechnego ograniczenia i redukcji zbrojeń,

3. demaskowania agresji i potępienia interwencji w wewnętrzne sprawy narodów,

4. pokojowego, zgodnego z Kartą Narodów Zjednoczonych, rozwiązania konfliktu koreańskiego,

5. zakazu propagandy wojennej.

Aleksander Fadiejew dał dowód woli pokoju społeczeństwa ZSRR. W imieniu delegacji radzieckiej rozwinął żądanie dotyczące rozbrojenia.

Fadiejew zaproponował zwrócenie się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw o przeprowadzenie w latach 1951 — 52 równego i progresywnego ograniczenia sił zbrojnych wszelkich rodzajów o jedną trzecią — połączone z zabrojeniem i zredukowaniem przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowej organizacji kontroli i inspekcji redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowego zniszczenia, organizacji, która czuwałaby nad efektywnym wprowadzeniem w życie postanowień o rozbrojeniu.

Grzmot oklasków i długotrwałe owacje zebranych stanowią świadectwo, że delegaci na Kongres z całego świata widzą w tych propozycjach właściwą drogę do pokoju i uzdrowienia sytuacji międzynarodowej. Drogę przez redukcję sił zbrojnych, do uwolnienia narodów od ciężarów wojny i zaprzestania propagandy i nienawiści, do odbudowy zaufania, do pokoju.

Fadiejew poparł wniosek wysunięty przez Joliot-Curie i Nenni'ego, by Kongres zwrócił się do ONZ z wezwaniem do wypełnienia przez Organizację Narodów Zjednoczonych jej zadań.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wysuwając swe żądania pod adresem ONZ — stwierdził Fadiejew — nie stawia tej organizacji żadnych nowych celów. Domaga się tylko urzeczywistnienia zasad Kartę Narodów Zjednoczonych i realizacji idei, które przyswialiśmy powstań tej organizacji.

Ludy potrafią wywalczyć zaopiniowanie żywotnych interesów narodów. J. F. Ch.

zonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MALEŃKI NAWIAS

Tu otworzyliśmy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barrett'a.

Z zawodu dziennikarz, obecny za stopca Sekretarza Stanu pracował w dziale propagandy i reklamy „Co lumbia Broadcasting Co”, potem był redaktorem naczelnym ultrareakcyjnego tygodnika „Newsweek”, związanego — poprzez osobę Harrimana — z grupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett zostaje powiernikiem interesów „Franklin Savings Bank, New York”. I przedziwnie łączy te swoje szeroko rozgałęzione, wielkokapitałistyczne kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skalę światową — w UNESCO.

31. I. 1950 r. mister Barrett, jako wytrawny już mąż zaufania, „big business” (wielkiego kapitału), otrzykuje nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej... W sierpniu br. Barrett obejmuje kierownictwo nowoutworzonego „Urzędu Strategii Psychologicznej”, w którym to urzędzie — jak podaje oficjalny biuletyn Departamentu Stanu — zasiadają przedstawiciele Centralnego Wywiadu Wojskowego USA (Central Intelligence Agency), Departamentu Obrony USA oraz Szefostwa Połączonych Sztabów USA.

W maju br. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy Zach., odbywa poufne rozmowy z dyr. Warnerem z londyńskiej BBC, z paryskim ministrem informacji Teilgen'em — itd. Cel rozmowy: skoordynowanie i wzmożenie antyradzieckiej i antypokojeowej propagandy radiowej państw paktu atlantyckiego.

Zamkniemy nawias i powróćmy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wymierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd Strategii Psychologicznej”, kierowany przez mister Barrett'a, podjął gorączkowe wysiłki, aby ugodzić i wzmocnić akcję policji i wywiadów państw paktu północno-atlantyckiego go, zmierzającą do zerwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W pierwszych dniach września br. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno-atlantyckiego memorandum, w którym min. Acheson zaleca tym rządów podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniu do II Kongresu Obrońców Pokoju. Memorandum wylicza szczegółowo szereg środków i represji policyjnych, które — zdaniem Departamentu Stanu — mogłyby najskuteczniej doprowadzić do zerwania II Kongresu. W szczególności — celem wywołania wrażenia, że

Kongres ma charakter tendencyjny i jednostronnie polityczny — dokument Departamentu Stanu za leca odmawianie wiz najwybitniejszym i najpopularniejszym przedstawięciom nauki, kultury i sztuki; przedstawicielom zrzeszeń religijnych oraz działaczom mieszczańskich partii politycznych, którzy po pierają idee Kongresu Obrońców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań Departament Stanu powołuje się w memo randum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypomina, że artykuł ten głosi: „Strony umawiające się przeprowadzą konsultacje w każdym wypadku, gdy — zdaniem któregokolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony”.

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departament Stanu skierował do Londynu — wcześniej, niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim” memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utraciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ZBÓDEŁ BŁĘDÓW... JĘZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi zaletami Departamentu Stanu porównać tekst głównego już okólnika premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii zagranicą, aby niezłownie wykryć źródło... amerykańskim, tak fatalnie znękształcających angielszczyznę premiera Attlee oraz jego poczucie „tradycyjnych woli”.

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim okólniku, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — że spoczywającego na nim, ZGODNIE Z PAKTEM ATLANTYCKIM, obowiązku u czynienia wszystkich, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu”.

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka — w myśl art. 4 paktu póln.-atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuSzony na „wolną” ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od meków zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

STRATEGIA, KTÓRA ZAWODZI Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym

ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum — i do gruntownego skompromitowania „socjalistycznego” rządu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obrońców Pokoju na nastroje szerokiej mas, „Urząd Strategii Psychologicznej” przygotowuje — według ścisłych wskazań mister Barrett'a — wybór „dokumentów”, które mają zdyskredytować, potępić, a z dniem każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodem Zw. Radzieckiego. I wykażą równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa” imperialistycznej „pax americana”.

Materiały te zamierza się rozkoportować wśród uczestników V Sejsji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Tymczasem zaś kolportuje się je częściowo wśród zjednoczonych fili „Głosu Ameryki”. Dla przykładu: w dniu otwarcia Kongresu — nie licząc ataków centrali nowojorskiej — wszystkie pododdziały zach.-europejskie nadały specjalne audycje, gwałtownie atakujące Kongres. BBC nadało list otwarty niejako C. A. Smitha, prof. uniwersytetu londyńskiego i Cambridge, w którym to liście do kierownika polskiej delegacji na Kongres mister Smith powtarza najhaniebniejsze fałszerstwa historyczne, dotyczące lat 1939 — 1945 („dokumenty”). Radio Rzym, w audycji „Masło i armaty”, wychwalało amerykański „pokój przez siłę”. Radio Watykan gwałtownie zaatakowało list księży i katolików polskich do księży i katolików francuskich, protestujący przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. I „napiętnowało” ten protest księża, „próbę wciągnięcia katolików francuskich do akcji antyame rykańskiej”.

Oto pokłosie tylko jednego dnia. „Psychological Strategy Board” nie może się uskarzać na nieposlušneństwo swoich podopiecznych...

A mimo wszystko pp. Acheson i Barrett są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologicznie, jak o tym świadczą wspomniane przebiegi II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbu dził w sercach setek milionów.

Na cóż się bowiem zda „Urząd Strategii Psychologicznej”, skoro jego mocodawcy i kierownicy zapozna ją zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: wolę pokoju i życia, której nikt i nikt nie zwiedzi. Na cóż się zda „Urząd Strategii Psychologicznej”, skoro jego kierownicy zapozna ją zasadniczą prawdę strategiczną naszej epoki: siłę oddziaływania na masy idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współzycia narodów.

B. W. („Zycie Warszawy”).

PKP i PKS meldują:

Plan przewozu osób na rok 1950 wykonany przedterminowo!

WARSZAWA (PAP) — Minister Komunikacji inż. J. Rabanowski otrzymał od generalnego dyrektora PKP inż. A. Badera meldunek następującej treści:

Dnia 13 listopada br. „Polskie Koleje P.ństwowe” wykonały plan przewozu osób na rok 1950. W stosunku do roku ub. liczb przewiezionych osób wzrosła o 25,7 proc. W bież. roku PKP wrealizowały

plan roczny przewozu osób o 8 dni wcześniej niż w r. 1949.

Równocześnie naczelna dykcja PKS zameldowała, że „Państwowa Komunikacja Samochodowa” wykonała przedterminowo plan roczny w ruchu osobowym w dniu 7 października 1950 r., w ruchu towarowym roczny plan został wykonany w dniu 12 listopada 1950 r.

Rozbudzimy sumienie całej ludzkości która przeciuwstawi się zwycięsko wojnie

Dokończenie referatu prof. Fryderyka Joliot-Curie wygłoszonego na II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju



Redukcja zbrojeń — pierwszym etapem powszechnego rozbrojenia

Sprawa broni atomowej kryje w sobie najbardziej bezpośrednią i najpoważniejszą groźbę. Nie znaczy to jednak — stwierdza dalej mówca — byśmy nie mieli zajmować się obronami niebezpieczeństwami, którymi grożą również inne bronie. Należy więc zbadać kwestię, w jakich warunkach można było by przeprowadzić powszechną i kontrolowaną redukcję wszelkich zbrojeń. Wzrost zbrojeń powiększa niebezpieczeństwo wojny i pociąga za sobą niezmiernie ciężkie ofiary materialne ze strony narodów. Niemożliwe jest — stwierdza mówca — poświęcenie setek milionów godzin pracy na nieprodukcyjny wysiłek bez skutecznego wykorzystania środków masowego spożycia.

Prof. Joliot-Curie odparł następnie tezę, głoszącą w licznych przemówieniach oficjalnych po drugiej stronie Atlantyku, że rozmowy w sprawie rozbrojenia lub we wszelkich innych sprawach będą możliwe dopiero w chwili przywrócenia równowagi sił zbrojnych. Podkreślając, że głoszeniu tej tezy towarzyszy po-

Nauka winna służyć ludzkości

Zgubnym następstwem ciągłego wyścigu zbrojeń mówca przeciwstawił dobroczynne skutki wykorzystania nauki i techniki dla dobra ludzkości. Stwierdza on, że wysiłki zużyte na misję wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata.

Ludzkość jest wciąż dziesiątkowana gruźlicą i rakiem — stwierdza prof. Joliot - Curie. Czemu więc nie organizuje się walki przeciwko tym straszliwym chorobom na taką samą

O realizacji zasady demilitaryzacji Niemiec

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot - Curie omawia niebezpieczeństwo wkrzeszenia militeryzmu niemieckiego.

Stwierdza on, że zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jałcie, a następnie potwierdzone i sprzecywne w Poczdamie. Przewidywały one:

1. zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec,
2. ukaranie zbrodniarzy wojennych,
3. reparacje,
4. denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.

„Naszym celem — głosiła deklaracja kończąca w tej sprawie, — nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą, gdy hitleryzm i militarizm zostaną unicestwione, — Niemcy będą mogli mieć nadzieję przywrócić życie i uzyskać swe miejsce w rodzinie narodów“.

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy hitlerystów, którzy podtrzymywali,

Agresor jest zbrodniarzem!

Prof. Joliot-Curie przypomina komentarz opublikowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, który głosi, że wszyscy zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem. Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie, kto jest agresorem.

Gdy na przykład wielkie narody, jak USA, Wielka Brytania i Francja, wyszły do Grecji, na Malaję, do Indochin lub do Korei okręty lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdziwe armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysa-

ły respektowane przez wszystkich, można było by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat. Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalane są przez jeden z narodów, który przagnął usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpuje sobie prawo ingerowania, w imieniu „demokracji“, „sprawiedliwości“ lub „prawa“ w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Komentarz przypomina, że również Hitler i jego satelci posługiwali się różnymi obłudnymi hasłami, by ujarzmić inne narody.

Sprawa Korei musi być rozwiązana zgodnie z Kartą NZ

Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — wojna koreańska. Jeśli nawet istnieją między nami rozbieżności poglądów na temat genezy i okoliczności wybuchu tej wojny, powinniśmy zająć się tą sprawą i popierać wszelką inicjatywę w kierunku położenia kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycję Pandit Nehru w sprawie zlokalizowa-

Trybunał Międzynarodowy winien ukarać podżegaczy

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o sprawę zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny.

Joliot-Curie potępił w szczególności także wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora uniwersytetu w stanie Floryda, Nance'a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu prawdziwej wojny. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczyć do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie zaprobuję wojnę bakteriologiczną, używanie gazów, bomb atomowych lub wodorowych i rakiet międzyplanetarnych.“

Nie będę domagał się zachowa-

Oparta na równych prawach wymiana ekonomiczna umocni dzieło pokoju

Jednocześnie — oświadczył mówca — powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, wzmocniającą ideę pokoju. Nagrody pokojowe ustanowione przez I Kongres Światowy są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie. Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone.

Powinniśmy popierać wszelką działalność, która sprzyca słu-

do pokojowej współpracy między narodami. Karta NZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Uważamy — i będziemy się starali przekonać o tym opinię światową — że wymiana ekonomiczna oparta na zasadzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narazająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękoiłmi po-

Plan Marshalla — godzi w niepodległość narodów

Powinniśmy napędzać koalicję ekonomiczną i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą NZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Zacytował on wyjaśnienia Departamentu Stanu USA, zawarte w biuletynie ambasady USA w Paryżu z dnia 31 października 1950 r.

W biuletynie tym sformułowano zasady, na jakich zdaniem Departamentu Stanu — operać się ma polityka handlowa państw Europy Zachodniej. Sprowdzają się one do wstrzymania eksportu do krajów wschodnioeuropejskich tych wszystkich produktów, które Stany Zjednoczone uznają za strategiczne.

Definicja amerykańska przewiduje też zakaz eksportowania produktów

wytworzonych dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki.

Jeżeli więc — oświadcza mówca — dojdzie jutro np. do odkrycia środka walki z gruźlicą lub rakiem, narody Europy Zachodniej powinny wydać zakaz eksportowania do całego świata tego „produktu wytworzonego dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki“ — w imię strategii atakującej kłaj.

— Zapytuje — powiedział prof. Joliot-Curie — wszystkich uczonych i wszystkich techników, a w szczególności naszych kolegów w Stanach Zjednoczonych, czy nie sądzą, że ich obowiązkiem jest wystąpienie przeciwko takiemu wypieraniu się tradycji naukowych i elementarnych zasad naszej cywilizacji!

Prof. Joliot-Curie stwierdza „niebezpieczeństwo ujawniania wyników badań naukowych, co przyspieszy postępek przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.“

Na sali obrad Kongresu Pokoju



Delegacja francuska — od lewej: Legrand, Hopé, Lévy Pierre, René Duilen, Noé Adelaide.

Współistnienie różnych ustrojów jest możliwe i konieczne

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawiąsanie nad nami groźby wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmimy podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przepuścimy, że tak jest — a jest to fałszywe — znaczy równocześnie wypowiedzieć

się za tezę o nieuchronności wojny. Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podlegającymi wojennymi i powinni my ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a taki jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działac tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczący to, że jest się zdecydowanym przywrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczący to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocy swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragnie sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej“, która powinna uruchomić maszynę pakowania wojennych — faktu, że dany naród zmienia swój rząd lub ustroj.

Zamach na Kartę NZ

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznania zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty NZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności 5 wielkich mocarstw.

Zasada ta — przypomina mówca — została wprowadzona do Karty na żądanie prezydenta Roosevelta właśnie w tym celu, by zabezpieczyć prawa ewentualnej mniejszości przeciwko nadużyciom większości. Z chwilą, gdy porzuci się tę podstawową zasadę, przechodzi się do poszukiwania środków współpracy, do poszukiwania środków nacisku, a później do poszukiwania środków wojny prewencyjnej, propagowanej przez p. Matthews. Organizacja Narodów Zjednoczonych odwrócona w ten sposób od swego celu zmierza do przekształcenia się po prostu w nowe „święte przymierze“.

Tak więc — stwierdza mówca —

wciąga się narody do wyścigu zbrojeń, zawiera się sojusze wojskowe, porzuci się Kartę Narodów Zjednoczonych... w imię jakich celów? Przeprowadz się do, aby zakazać, kwalifikując to jako „zbrodniczą akcję wyrotowawczą“, wszelkiej zmiany ustalonych reżimów ekonomicznych i politycznych. Istny potok oświadczeń na temat „akcji wyrotowawczej“, które ponawia się wciąż w przemówieniach odpowiedzialnych szefów wojska, „świętego przymierza“ wskazuje wyraźnie, że za pierwszy swój cel przymierze to uważa utrwalenie świata w jego obecnym stanie, powstrzymanie wszelkiego postępu społecznego.

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego pierwszego Kongresu, ten zamach na Kartę NZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, Karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wiernie ich dążenia.

Uchwały Kongresu — podstawą apelu do narodów świata

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udarêmica rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji i rozpoczęła się walka, która czeka na wywołanie, które cełhujaz naszą akcję są do wodom naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skrupione, i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, są niezmiernie, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferzystów, pragnąc opanova źródła oibryznych zysków osobistych, oszukując bardzo jeszcze liczną reszucę uczeł wch ludzi, starając się wełgnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinni kierować się Kongres.

„Będziemy pracowali ze wzmocnionym zapalem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję: uczynić z siły, którą reprezentujemy, najwyższą instancję „dołną do tego, by zapewnić poszanowanie woli narodów za każdym razem, gdy organy odpowiedzialne za utrzymanie pokoju nie wykonują swego zadania.“

Będziemy pracowali, zachowując w umysłach i w sercach wspomnienie okropności wojny i ucisku faszyzmu, myśląc o troskach i obowach wszystkich naszych współobywateli, z którymi emawialiśmy, przed przybyciem na Kongres, najlepsze metody osiągnięcia naszych celów. Gdybyśmy potrzebowali jeszcze jakiegob bodźca, znajdźmy go z pewnością w małostkowych zyknanach, z którymi spotkaliśmy się na naszej drodze. Znajdziemy go z pewnością w fakcie, że wielu delegatów nie mogło wypełnić swego mandatu, zatrzymała ich bowiem obecna walka o pokój.

Nie do pomysłenia jest, by doznać cierpienia poszły na marne, nie do pomysłenia jest, by ludzie skierowali ku swej własnej zagładzie siły przyrody, które zdolali odkryć i ujarzmić.

I dlatego właśnie, że wszystko to głęboko odczuwamy — dlatego że jesteśmy zdecydowani poświęcić się obronie tej pięknej sprawy, zebraliśmy się dziś tutaj. I dlatego po powrocie do naszych krajów będziemy kontynuowali podjęte dzieło.

Ponieważ ufamy, że ludzie należycie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszny sąd, a wiemy, że liczba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całkiem otwarcie i z pełnym obiektywizmem — dla pokoju — dlatego siły nasze przeważa i zdolamy rozłuznić na czas sumienie całej ludzkości, która przeciwstawi się zwycięsko wojnie.

Są np. tacy, którzy myślą, że pokój może być zapewniony tylko drogą ustanowienia rządu światowego, a wśród nich znajduje się wielki Einstein. Trzeba będzie jednak zastanowić się nad kwestią, czy będzie ten rząd światowy i jakimi drogami miałoby dojść do jego powstania. Droga wojny, czy też droga pokoju? Jest też inny propagator rządu światowego, z którym się nie zgadzamy — a sądzę, że nie zgadza się — nim także Einstein. Jest to jeden z dorad-

M. Szczerbakow

MICHAŁ KALININ

- wielki rewolucjonista i działacz państwowy

(W 75 rocznicę urodzin)



Lenin, Stalin i Kalinin w 1917 r.

Droga życiowa wielkiego rewolucjonisty i jednego z budowniczych państwa socjalistycznego, MICHAŁ KALININA - to droga bohaterskiej rosyjskiej klasy robotniczej, której przypadła w udziale historyczna rola wodza i kierownika narodów...

W ciągu 27 lat Kalinin z bezgraniczną ofiarnością sprawował kierowniczo-najwyższym organem państwa radzieckiego, oddając wszystkie siły sprawcze...

Miachał Kalinin urodził się dnia 20 listopada 1875 r. we wsi Wierchniaja Trojca (w guberni twerskiej). Już we wczesnym dzieciństwie poznał okrutny los chłopów...

Na podstawie osobistych doświadczeń i gruntownej znajomości potrzeb i dążeń klasy robotniczej, Kalinin doszedł do wniosku, że obalenie ustroju kapitalistycznego jest koniecznością...

zwolenie robotników spod ucisku kapitalu widział w marksizmie. Przed pół wiekiem wkroczył Kalinin na drogę walki rewolucyjnej. Wraz z Leninem pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksi-stowskich w Petersburgu oraz w „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”...

Po pierwszym aresztowaniu w Petersburgu Kalinin został zesłany do Tyflisu (obecnie Tbilisi), gdzie pracował w tamtejszych warsztatach kolejowych jako tokarz-metalowiec. Po pewnym czasie zmuszono go do zmiany miejsca pobytu...

Zadane jednak przesładowania nie zdołały złamać Kalinina, osłabił jego wiary w lepszą przyszłość klasy robotniczej, osłabił jego woli walki. Niezależnie od tego, dokąd rzuć go los, wszędzie niezłomowanie rozwijał robotę partyjną...

Leninowski-stalinowska polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji wsi, znalazła w Kalinie gorącego zwolennika i bojownika. Miasta i wieś RSFR, kopalnie Zagłębia Donieckiego...

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, robotnicy i robotnice Piotrogradu wybierają Kalinina na prezydenta miasta. W tym wielkim przemysłowym i kulturalnym ośrodku kraju, w mieście, które było kolebką rewolucji, zaczyna on budować nowe życie.

Po upływie roku partia wysunęła Kalinina na odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Wschodniowiazkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCCK). Od roku 1938 aż do końca życia Kalinia był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Kalinin nie zawiódł zaufania, jakim obdarzyła go Partia i naród. Z uczuciem bezgranicznego szacunku i serdecznej wdzięczności wspominają ludzie radzieccy wieloletnią działalność Kalinina. W okresie wojny domowej Kalinin zawsze znajdował się na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu...

W epoce budownictwa pokojowego Kalinin zjawiał się wszędzie tam, gdzie potrzebne było gorące, natchnione słowo, płomienny apel bolszewicki, czynna pomoc, mądra rada. Wiemym współbojownik Kalinina i Stalina, Michał Kalinin, nieustannie walczył o triumf leninizmu, przeciw wrogom partii i narodu. Wielką rolę odegrał on w rozgromieniu wrogich leninizmowi elementów...

Michał Kalinin należał do kierowniczego trzonu Partii Bolszewickiej, na którego czele, po śmierci Lenina, stanął wielki kontynuator dzieła Lenina - JOZEF STALIN. W walce z oportunistami i kapitulantami, z trockistami, z innowiercami, bucharinowcami, trzon Partii obronił wielkie idee Lenina, zespolił Partię wokół wskazówek Lenina i wypracował naród radziecki na drogę socjalizmu.

Leninowski-stalinowska polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji wsi, znalazła w Kalinie gorącego zwolennika i bojownika. Miasta i wieś RSFR, kopalnie Zagłębia Donieckiego, nowe ośrodki przemysłowe Sibiru, wieś środkowo-azjatyckie i auli Dagestanu, górskie osiedla Kaukazu i stepy ukraińskie nieraz gościły Kalinina, który przemawiał na zebraniach, gawędził z chłopami w polu, z górnikami w kopalniach. Kalinin uczył naród i sam uczył się od narodu. Stał właściwie mu głębokie zrozumienie życia, trafność jego opinii i wniosków.

Michał Kalinin, który za caratu nie miał możliwości kształcenia się, dzięki wytrwałym, samodzielnym studiom zdobył wszechstronną i gruntowną wiedzę. Ten doskonały marksista jest autorem dzieł, w których wiadomości teoretyczne łączą się z bogatym doświadczeniem budownictwa socjalistycznego.

Nieocenione są zasługi Kalinina w dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu komunizmu. Tysiące pedagogów czerpią z mądrych wskazań Kalinina natchnienie do twórczej pracy w dziedzinie wychowania i nauczania.

Na stanowisku kierownika nawi państwowej Kalinin broił narodowej godności narodu radzieckiego i autorytetu socjalistycznego mocarstwa, wzywał na wszystkich obywateli wielonarodowego państwa radzieckiego, by uświadomili sobie w całej...



pełni wielką historyczną misję mas pracujących Związku Radzieckiego.

...My - mówił z dumą Kalinin - jesteśmy pierwszymi budowniczymi socjalizmu. Historia obdarzyła nas tym zaszczytem. Za stanowicie się tylko, co to znaczy!

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, mimo ciężkiej choroby, Kalinin nadal pracuje ofiarnie na swoim stanowisku. Działalność jego w latach wojny jest wzorem bohaterskiej służby narodowej. Artykuły i przemówienia Kalinina w okresie lat wojennych przenoszone są głęboką wiarą w siły partii bolszewickiej, w siłę radzieckiego ustroju społecznego i państwowego. Dla milionów patriotów radzieckich przemówienia Kalinina były natchnieniem do ofiarnej walki wyzwoleńczej.

Już nazajutrz po odniesionym przez naród radziecki zwycięstwie rozległ się jego głos, nawołujący masy ludowe do utrwalenia zwycięstwa, do wyteżonej pracy w celu jak najszybszej odbudowy gospodarki narodowej, do dalszego umacniania potęgi Związku Radzieckiego, podnoszenia dobrobytu i kultury ludności ZSRR.

W całej swej działalności Kalinin konsekwentnie realizował pokojową stałowną politykę zagraniczną państwa radzieckiego. Walczył o pokój i wolność, o prawdziwą demokrację dla wszystkich narodów.

Zycie i działalność Michała Kalinina, jego niezłomowa walka o wolność i szczęście narodu, o rozkwit socjalistycznej ojczyzny, są dla mas pracujących ZSRR źródłem natchnienia do ofiarnej pracy w imię zwycięstwa komunizmu.

Nasza ankieta

Jak Związek Radziecki walczy o pokój? Co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu?

Jestem przekonana, że nie ma wśród robotników ani jednego, który nie umiałby odpowiedzieć na pytania Ankiety. Czytamy dzienniki, słuchamy radia. Wiemy doskonale, że na posiedzeniach ONZ, na wszystkich międzynarodowych konferencjach Związek Radziecki występuje zawsze jako nieugięty szermierz pokoju, czyniąc wszelkie możliwe wysiłki w kierunku jego utrwalenia.

Jeżeli mam mówić o tym, co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu, to myślę, że przede wszystkim właśnie tę ustawiczną dbałość o zapewnienie narodowi polskiemu, tak jak i całej ludzkości, trwałego pokoju.

Ja osobiście bardzo wiele zawdzięczam ludziom radzieckim. Będąc z okazji 70 rocznicy Towarzystwa Stalina w Moskwie, w ciągu kilku dni zwiedzałam zakłady pracy w stolicy ZSRR oraz pobliskie kolchozy. W ogromnych kombinatach wió kiennicznych uczylam się od pracowników radzieckich, przodujących metod pracy. Poznałam sposoby wykorzystywania czasu oraz zdolności produkcyjnych maszyn, nauczyłam się dbałości o czystość i kulturę miejsca pracy, starania o wysoką jakość wytworów, czułość. Zglebiałam metody pracy przodowników, którzy swym doświadczeniem dzielą się z innymi w szlachetnej trosce o podniesienie produkcji całego zakładu.

Bronisława Borecka

przódka z ZPB im. Dzierżyńskiego

Pracujący chłopci naszego województwa Czynam powitali Kongres Pokoju

Na wieść o tym, że II Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, polska klasa robotnicza, a z nią pracujące chłopstwo - odpowiedziliśmy Czynam.

Chłopci całego kraju podejmują masowo zobowiązania, których realizacja przyspieszy dostawę produktów rolnych, da kilometrów naprawionych dróg, tysiące hektarów zmeliornowanych łąk.

Chłopi i robotnicy rolni województwa łódzkiego również zgłosili liczne zobowiązania. Tak na przykład robotnicy rolni zespołu PGR Nakleńnica, w powiecie łódzkim, postanowili na cześć Kongresu w Warszawie odstawić ze wszystkich majątków zespołu buraki cukrowe na miesiąc przed terminem, tj. na dzień 21. bm.

ZESPÓŁ DEBOŁEKA Pracownicy zespołu Debołka podjęli na masowce następujące zobowiązanie: -Wzmocnić dyscyplinę i wydatność pracy - przed terminem ukończyć prace ziemowe - przed terminem ukończyć budowę termu drobiowej - wzmocnić zakalecie i ologiczne i usprawnić transport.

POM W BOGDANCE Pracownicy POM Nr. 85 w Bogdance, pow. brzezińskiego, zobowiązali się między innymi wykonać roczny plan w 135 proc., zmniejszyć prze-

Błyskawiczne gazetki ścienne

zyskują sobie prawo obywatelstwa w Łodzi

Dni, poprzedzające otwarcie II Światowego Kongresu Pokoju, przebiegały w łódzkich zakładach pracy pod znakiem wzmoczonego tempa produkcji i wydajności pracy.

Do Wart Pokoju stanęło ponad 90 tys. robotników, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Pracę uczestników Wart Pokoju cechuje niewdzięczny dotychczas entuzjazm i twórczy zapal.

Na fali ogromnego entuzjazmu nastąpiło również ożywienie działalności polityczno-propagandowej. I tak w ZPB im. Marchlewskiego wypuszczono w dniu otwarcia Kongresu pierwszy numer „błyskawicznej gazetki ściennej”, w której zamieszczone zostały wyniki produkcyjne najlepszych rzodowników.

Gazetka - „byskawica” spełnia ogromną rolę w realizacji założeń do dalszych wysiłków. Gazetki te wydawane co dzień cieszą się ogromną popularnością wśród załogi.

Za przykładem zakładów im. Marchlewskiego poszły już inne fabryki łódzkie. W ZPB im. Rewolucji 1905 roku ukazała się w dniu wczorajszym podobna gazetka pod hasłem „Czynam walczymy o pokój”.

Błyskawiczne gazetki ścienne wypuszczono również w Elektryce Łódzkiej, w ZPB im. H. Sawickiej i w ZPB im. Dubois.

Trzeba, ażeby ta ze wszechmiar ciekawa i nowa forma propagandy znalazła w naszych zakładach pracy jak najszersze zastosowanie.

Handwritten notice from Zakład im. Marchlewskiego, 17.XI. Byskawica 1950. It reports production increases: Antonina Prosiak (+4%), Józefa Tarhowska (+3%), E. Piotrowska (+8%), E. Przywojska (+6%). It encourages workers to follow the example of the best.

W akcji obrony pokoju rośnie organizacja partyjna ZPJG im. Ajzena

Cała załoga Zakładów im. Tadzka Ajzena żyje zagadnieniem II Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Choćby bezpartyjnymi, jednak w czasie akcji przygotowawczej do Kongresu Pokoju pracowali jak prawdziwy agitator. Dotarła do każdego robotnika swego oddziału. Każdy potrafił wytłumaczyć i wyjaśnić znaczenie Kongresu. Każda chętnie przyjęła z jej rąk czerwono-niebieską wstążeczkę - oznakę Wart Pokoju.

Kilka dni temu - opowiada ob. Kaluszka, zwrócił się do mnie przy wodniczący Zakładowego Komitetu Obronców Pokoju, tow. Władysław Szulc - nasz majster. Zaproponował mi współpracę z Zakładowym Komitetem w czasie trwania Kongresu. Słowa jego trafiły mi do serca. Mówił tak przekonująco o obowiązkach, jakie nakłada na nas odbywający się Kongres...

Szybko i sprawnie przebrała pusze szpulki ob. Scholastyka Kaluszka. Na rekawie ma opaskę z napisem „Warta Pokoju”. - My, pracownicy zgrzeblarni, dla uczczenia II Światowego Kongresu podniosłyśmy wydatność o 1 proc. - oświadcza.

Nasi korespondenci piszą...

Agitatorzy w ZPW im. Barlickiego

mobilizują załogę do udziału w Wiecu Manifestacyjnym

Wśród załogi ZPW im. Barlickiego panuje ożywiony ruch. Robotnicy przygotowują się do uczestnictwa w Wielkim Wiecu Manifestacyjnym na cześć II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie. Do sekretariatu organizacji partyjnej bez przerwy zgłaszają się robotnicy, meldując o przystąpieniu do Wart Pokoju.

Robotnicy różnych oddziałów zgłosili wiele zobowiązań. Między innymi trzy brigady młodzieżowe postanowiły podnieść wydatność bazy produkcyjnej do 4 proc.

Agitatorzy, których jest około 130, pracują z wielkim zapałem, wyjaśniając załogę znaczenie II Światowego Kongresu Pokoju, nawołując robotników do masowego wzięcia udziału w Wiecu Manifestacyjnym. Wyróżniają się swą ofiarną działalnością agitatorami są tow. Roslak, Rogalski i Józwiak. L. Dubilas, ZPW im. Barlickiego.

Na większą obsługę maszyn

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe ob. J. Miśkiewicz, młoda ZMP-ówka z ZPB im. Harnama, przeszła z trzech stron na obsługę pięciu stron. Na pięciu stronach młoda przódka wykonuje swą bazę w 102 proc. Zespół produkcyjny w składzie: ob. J. Zawierucha i J. Glo-

wego Kongresu podniosłyśmy wydatność o 1 proc. - oświadcza. Chociaż bezpartyjnymi, jednak w czasie akcji przygotowawczej do Kongresu Pokoju pracowali jak prawdziwy agitator. Dotarła do każdego robotnika swego oddziału. Każdy potrafił wytłumaczyć i wyjaśnić znaczenie Kongresu. Każda chętnie przyjęła z jej rąk czerwono-niebieską wstążeczkę - oznakę Wart Pokoju.

Kilka dni temu - opowiada ob. Kaluszka, zwrócił się do mnie przy wodniczący Zakładowego Komitetu Obronców Pokoju, tow. Władysław Szulc - nasz majster. Zaproponował mi współpracę z Zakładowym Komitetem w czasie trwania Kongresu. Słowa jego trafiły mi do serca. Mówił tak przekonująco o obowiązkach, jakie nakłada na nas odbywający się Kongres...

Szybko i sprawnie przebrała pusze szpulki ob. Scholastyka Kaluszka. Na rekawie ma opaskę z napisem „Warta Pokoju”. - My, pracownicy zgrzeblarni, dla uczczenia II Światowego Kongresu podniosłyśmy wydatność o 1 proc. - oświadcza.

Szybko i sprawnie przebrała pusze szpulki ob. Scholastyka Kaluszka. Na rekawie ma opaskę z napisem „Warta Pokoju”. - My, pracownicy zgrzeblarni, dla uczczenia II Światowego Kongresu podniosłyśmy wydatność o 1 proc. - oświadcza.

Wśród załogi ZPW im. Barlickiego panuje ożywiony ruch. Robotnicy przygotowują się do uczestnictwa w Wielkim Wiecu Manifestacyjnym na cześć II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie. Do sekretariatu organizacji partyjnej bez przerwy zgłaszają się robotnicy, meldując o przystąpieniu do Wart Pokoju.

Robotnicy różnych oddziałów zgłosili wiele zobowiązań. Między innymi trzy brigady młodzieżowe postanowiły podnieść wydatność bazy produkcyjnej do 4 proc.

Agitatorzy, których jest około 130, pracują z wielkim zapałem, wyjaśniając załogę znaczenie II Światowego Kongresu Pokoju, nawołując robotników do masowego wzięcia udziału w Wiecu Manifestacyjnym. Wyróżniają się swą ofiarną działalnością agitatorami są tow. Roslak, Rogalski i Józwiak. L. Dubilas, ZPW im. Barlickiego.

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe ob. J. Miśkiewicz, młoda ZMP-ówka z ZPB im. Harnama, przeszła z trzech stron na obsługę pięciu stron. Na pięciu stronach młoda przódka wykonuje swą bazę w 102 proc. Zespół produkcyjny w składzie: ob. J. Zawierucha i J. Glo-

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe ob. J. Miśkiewicz, młoda ZMP-ówka z ZPB im. Harnama, przeszła z trzech stron na obsługę pięciu stron. Na pięciu stronach młoda przódka wykonuje swą bazę w 102 proc. Zespół produkcyjny w składzie: ob. J. Zawierucha i J. Glo-

Zakaz broni masowej zagłady

pierwszym krokiem do ustanowienia pokojowej współpracy między narodami Aleksander Fadijew przedstawia Kongresowi propozycje delegacji radzieckiej



Jaciół pokoju w Anglii, że Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Sheffield, gdyż obecny rząd brytyjski, lub w każdym razie ci ludzie w rządzie, którzy mają dostateczną władzę, coraz bardziej wciągają swój naród na drogę wojny, wbrew narodowym interesom Anglii.

Władze brytyjskie zakazując odbycia Kongresu w Sheffield ujawniły, że między pokojowymi dążeniami narodu angielskiego i wojowniczymi nastrojami jego rządu istnieją poważne sprzeczności.

W Anglii jest nie mniej przyjaciół pokoju, niż w innych krajach, ale nie wszyscy oni zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo realne jest niebezpieczeństwo wojny. Przekonali się oni obecnie, że ich rząd przędzie wszystkim obawia się pokojowych dążeń narodu angielskiego, boi się, by ludzie dobrej woli w Anglii nie porozumieli się z ludźmi dobrej woli innych krajów na zasadzie pokojowego współdziałania wszystkich krajów i narodów.

trywanu zagadnienia koreańskiego, kto i dlaczego odmówił rozpatrzenia sprawy koreańskiej z udziałem legalnych przedstawicieli Chin, kto i dlaczego odmówił wysłuchania abo lutnie wszystkich propozycji pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, niezależnie od tego, skąd te propozycje pochodzą?

Nie trzeba bynajmniej być prawnikiem ani dyplomatą, ale trzeba być po prostu człowiekiem, ażeby rozumieć, że nie wolno wisznie żołądek kłami butami do kraju, który nikomu nie zagraża, deptać w tym kraju wszystko co żywe, pokazywać wszystkim, że nawet nie zamierza się zabrać swego buta z tego kraju, odmówić pertraktacji z przedstawicielami narodu w tym kraju, odmówić przyjęcia wszelkich pokojowych propozycji w sprawie tego kraju, a potem twierdzić, że wnosi się poważny wkład w dzieło pokoju.

Teraz jednakże jest już dla każdego oczywiste, że amerykańska agresja w Korei nie przekształciła się, nie mogła i nie może przekształcić się w lekką, krótkotrwały spacer po trupach koreańskich kobiet i dzieci. Bohaterski naród koreański okazał niesłychaną zdolność oporu, a jego sąsiedzi — naród chiński — oznajmił swemu wobec, że naród koreański nie jest osamotniony. W ten sposób agresor utknął w Korei i jego zwycięstwo jest co najmniej wątpliwe. Przecież krew młodszych amerykańskich także leje się strumieniami i jeżeli sprawa nie będzie rozstrzygnięta na drodze pokojowej, krew amerykańskiej młodzieży będzie się lała bez końca. Każdy myślący człowiek rozumie obecnie, że w tym punkcie Azji powstała groźba nowego konfliktu światowego.

Czyżby jednak takie położenie w Korei było nieuniknione? Czyżby tak zwane zagadnienie koreańskie nie mogło być rozstrzygnięte na drodze pokojowej? Cały świat wie, że od pierwszych dni wyzwolenia Korei w wyniku klęski Japonii, w ostat

niej wojnie światowej, wielokrotnie występowano z propozycjami pokojowego rozwiązania t. zw. sprawy koreańskiej, Korea, jak i wszystkie inne państwa, miała i ma prawo do zjednoczenia i niezależnego bytu. Kraj, którego jestem synem, niejednokrotnie występował z projekcjami wycofania zagranicznych wojsk z Korei i zjednoczenia tego kraju w jedną całość jako państwa. Propozycje tego rodzaju wysuwane były niejednokrotnie ze strony Korei Północnej. Dokumenty te były opublikowane, może je przeczytać każdy człowiek, który poważnie pragnie wyjaśnić sobie to zagadnienie.

W wyniku ostatniej wojny światowej powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, która właściwie mówiąc powołana jest do rozstrzygnięcia podobnych zagadnień. Właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła i powinna była przyznać się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Ale ludzie dobrej woli na całym świecie muszą widzieć, że siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a Organizacja Narodów Zjednoczonych, miast naklonić te siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Jeszcze niedawno byliśmy świadkami, jak przedstawiciel jednego z największych krajów Azji p. Nehru wniósł swoją propozycję w sprawie pokojowego uregulowania tzw. sprawy koreańskiej z udziałem Koreańczyków i udziałem Chin, żywnie zainteresowanych w losach Korei. Ale, jak można było oczekiwać, agresor nie wziął pod uwagę tych pokojowych propozycji, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie tylko że nie skorzystała z tej nowej możliwości pokojowego rozstrzygnięcia sprawy, lecz poparła wojnę pod swim sztandarem.

Sily wojny robią z Niemiec zachodnich najsilniejszego z europejskich partnerów krwawej gry

Górzej! jeszcze przedstawia się Organizacja Narodów Zjednoczonych, z którą wszystkie narody świata wiążą tyle nadziei, w świecie innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dotrze do bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowództwem tych samych generalów, którzy jeszcze niedawno dowodzili niemieckim - faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.

Nie trzeba być mężem stanu, wystarczy być choć trochę myślącym człowiekiem, by rozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, demokracyzm i miłujący pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

Czyż trzeba przypominać, ile prośb tych, jasnych i jednocześnie obejmujących całokształt zagadnienia propozycji wysunięto w celu ostatecznego i pokojowego rozwiązania tzw. sprawy niemieckiej — tego centralnego zagadnienia, od którego zależy, czy nasze dzieła będą rozkoszować się dobrodziejstwami pokoju i pracy, czy też będą przelewać krew w najstraszniejszej z wojen, jaką przeżyłaby ludzkość?

Wszak wielkie mocarstwa osiągnęły w Poczdamie porozumienie w tej sprawie. Dokumenty, na podstawie których powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, również — zda walo by się — powinny być zapewnione rozwiązanie zagadnienia niemieckiego w ten jedynie słuszny pokojowy sposób.

A jednak sily wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec. Powstają agresywne bloki i związki, do których wciągają się jedna część Niemiec, część zachodnia, nawet nie po prostu jako uczestnika, ale jako najbardziej aktywnego i najsilniejszego wśród europejskich partnerów krwawej gry.

W myśl rozkazów zła Oceanu rządy państw zachodnich z roku na rok powiększają budżety wojenne, spadające ciężkim brzemieniem na barki narodów. Trwa niesłychany wyścig zbrojeń, planuje się, jak i liczbę dywizji powinno wystawić każde państwo dla przyszłej wojny napastniczej. Znamiennie, że na udział takiego, zdawało by się potężnego mocarstwa jak Luksemburg, wypadła niewiele mniej dywizji, niż na Stany Zjednoczone. Jasne, że za

jest pole działania dla zastosowania wszystkich możliwych środków pokojowych, którymi dysponuje Organizacja Narodów Zjednoczonych. Niestety i tu również Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełnia nadziei i oczekiwań narodów. Przekształciła się ona w narzędzie popierania sił wojny, w narzędzie tym niebezpieczniejsze, że ukrywa się ono pod płaszczykiem obłudnych frazesów o umiłowaniu pokoju.

Propozycje radzieckie — wkład do Statutu Pokoju

Oto dlaczego popieram propozycję kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot - Curie, aby nasz Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania należonych na nią przez narody obowiązków umacniania pokoju, oraz zorganizowania pokojowej współpracy krajów, narodów i państw. Podtrzymuję również propozycję p. Joliot - Curie i p. Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odeszwie do ONZ powiedzieli:

„Wykonujecie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby, by porazić was poza Wami. Nie chcemy wynaleźć nie nowego, chcemy wykonania w rze rzeczywistości tego, co było wypisane na sztandarze ONZ w okresie jej tworzenia. Chcemy praktycznej realizacji tych deklaracji o pokoju, o niedopuszczalności użycia w celach wojennych środków masowego zniszczenia, jak broni atomowa, chemiczna i bakteriologiczna, o redukcji zbrojeń itd. Jeżeli sily wojny wewnątrz ONZ nie dadzą Wam możliwości urezeczywistnienia Waszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które pod pisały Apel Sztokholmski — zmuszą do odwrotu sily wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program będący wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów”.

Oto dlaczego popieram propozycję złożoną przez p. Joliot - Curie i wielu delegatów, aby doprowadzić do końca żądania Apelu Sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i kazu broni biologicznej, który pierwszy stosuje ten rząd, który pierwszy stosuje tę broń. Popieramy również propozycję, by uzupełnić żądanie zakazu broni atomowej — żądaniem bezwarunkowego zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.

W odpowiedzi na Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej rozległy się głosy, że w niektórych krajach przeważa jeden rodzaj zbrojeń, w innych zaś — inny rodzaj broni, że zakaz jednego rodzaju broni jest korzystny dla jed-

nej strony i niekorzystny dla drugiej strony. Głosy te były głosił obłudny, chociażby dlatego, że chociażby przeważanie z obu, w którym odbywa się niesłychany wyścig zbrojeń, nie może być uzasadniony.

My, zwolennicy pokoju, przedstawiciele najroznorodniejszych narodowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia jest pierwszym i nadszybczym ważnym krokiem na drodze do ustanowienia pokojowej współpracy między krajami. Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń, wzrost sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu nie tylko stanowią ciężkie ekonomiczne brzemie dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych konfliktów i mogą stać się źródłem agresji, jak o tym narody przekonane są z przeszłości, jak i w czasach obecnych.

W IMIENIU SWYCH PRZYJACIOŁ Z DELEGACJI RADZIECKIEJ I W SWOIM IMIENIU, PRAGNĄC WNIEŚĆ SWÓJ WKŁAD DO STATUTU POKOJU, KTÓRY USTALONY ZOSTANIE NA NASZYM KONGRESIE W WNIKU KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI SZEREGU DELEGACJI — PROPONUJĘ NASTĘPUJĄCY WNIOSEK DO WSTĘPNEGO ROZPATRZENIA KOMISJI KONGRESU:

„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sił zbrojnych, włączając w to sily lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej do połowy obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, posiadający własną autorytarywną inspekcję, kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, zgłoszone przez każdy kraj, lecz również — na żądanie Międzynarodowej Komisji Kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przysposobienia i produkcji broni poza danymi zgłoszonymi”.

Nowa wojna dobija się do drzwi — niezbędne są środki, które nie dopuszczą do niej

Zebrałiśmy się w okresie, kiedy dążenie do pokoju stało się jednym z dominujących dążeń współczesności. Świadczą o tym niebylegale powołanie akcji zebrań podpisów pod Apellem Sztokholmskim o zakazie broni atomowej. Przez cały czas swego istnienia świat nie widział podobnego pochodu jednej i tej samej petycji w przeszło 70 krajach, poprzez miliony serc ludzi wszelkich narodowości.

Doświadczenia Apelu Sztokholmskiego wykazało, że ludzie o najroznorodniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę mogą rzeczywiście porozumieć się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. My, radziecy ludzie, jesteśmy gotowi nadal przyjąć każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich widzieli kół, jeżeli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie. Jesteśmy gotowi porozumieć się ze wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi pokoju w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie, krajach skandynawskich, w jakimkolwiek kraju świata, niez

ależnie od dzielących nas poglądów na wewnętrzny ustrój polityczny lub ogólną koncepcję życia międzynarodowego, gotowi jesteśmy porozumieć się na podstawie dołownego, konkretnego projektu pokojowego, gotowi jesteśmy szukać wspólnej decyzji w każdej sprawie, jeżeli na tym gruncie możliwa jest wspólna działalność na rzecz pokoju. Z tego punktu widzenia możliwość wspólnego działania przyjaciół pokoju nie są jeszcze w najbliższym stopniu wyczerpane. Na odwrot, my, zbraniami w tej sali, powinniśmy wystąpić z seroczkimi i jednocześnie jak najbardziej jasnymi i zrozumiałymi dla wszystkich, jak najbardziej konkretnymi i praktycznymi propozycjami, które byłyby w stanie zjednoczyć wszystkie niezależne sily wojowników o pokój na całym świecie i ockiełznać ludzi zainteresowanych w rozpaniowaniu wojny.

Nowa wojna światowa dobija się już do naszych drzwi. Bezcelowym było by zajmować się wrozbami — czy termin jest bliski czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które nie dopuszczą do wojny.

Zrównanie Korei z ziemią — „największy wkład prezidenta USA w dzieło pokoju”

W naszych oczach, w ciągu dołownie kilku miesięcy olbrzymi kraj, rządzony przez ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności, o wielowiekowej historii w kupę ruin, prochu i popiołu. Zniszczone zostały z powierzchni ziemi miasta, pomniki starodawnej kultury, wypalone i zdeptane pola i laki narodu, który nawet wśród najbardziej pracowitych narodów słynął ze swej wyjątkowej pracowitości.

Kraj zalany został krwią dzieci. Wszystkie potworności faszystowskiego zdziczenia, które były rozprowadzane na procesie norymberskim, odbyły przed oczyma matek w umęczonej Korei.

Może Korea znana jest w historii jako kraj - agresor? Może brała ona udział w agresywnym bloku podczas ostatniej wojny światowej? Może obecnie usiłowała zagarnąć terytorium Stanów Zjednoczonych?

Nie! Jest to kraj, który znajdował się w długotrwałej niewoli japońskiego imperializmu, kraj, przed którym po raz pierwszy powstała możliwość swobodnego życia po zwycięstwie narodów zjednoczonych w ostatniej wojnie.

Co się tyczy Korei Północnej, to w ciągu kilku lat jej istnienia od dnia wyzwolenia wybudowała ona tyle szkół, szpitali i żłobków, ile nie wybudowano przez całą wielowiekową historię Korei.

Ludzie — z trudem wymawiam to słowo w odniesieniu do ludzi, na rozkaz których zniszczone Korea — ludzie ci twierdzą, jakoby to właśnie Północna Korea była winna temu, że cały kraj został zniszczony, a poważna część ludności wymordowana.

A prezydent kraju, który dokonał tego najbardziej zwierzęcego aktu ze wszystkich, jakie zaszły po ostatniej wojnie twierdzi, że był to jego największy wkład w dzieło pokoju.

Zaproponowałbym panu prezydentowi wpuścić do Stanów Zjednoczonych nie więcej niż pięć zwyczajnych kobiet koreańskich — tylko nie wybranych przez pana prezydenta, a przez naród koreański — wpuścić nie więcej niż 5 kobiet koreańskich, które przeżyły wszystko to, co przeszła i co przechodzi Korea, niezależnie od tego czy urodziły się one w Korei Północnej czy Północnej.

Niech swobodnie wystąpią w szkołach i na uniwersytetach, na zebraniach robotniczych i w stowarzyszeniach religijnych i niech opowiedzą tylko to, co przeżyły, co widziały na własne oczy. Cała amerykańska prasa może w tym czasie rozwijać punkt widzenia pana prezydenta na tzw. zagadnienie koreańskie. Cały aparat propagandowy rządu USA może występować na tych zebraniach jednocześnie z koreańskimi kobietami i zadawać im klam. Jeszcze lepiej było by, gdyby obok tych kobiet występował Mac Arthur. Jeżeli do tej sprawy, według dzisiejszych zwyczajów amerykańskich, nie wnie

sza się policja, śmieł twierdzić: każ

de dziecko i każdy dorosły człowiek w Stanach Zjednoczonych przedzej uwerzy koreańskim kobietom niż całej amerykańskiej prasie, całemu aparatowi propagandowemu rządu USA, a Mac Arthur stanie przed narodem amerykańskim jako przestępca wojenny. Dlatego, że naród amerykański przede wszystkim kocha prawdę i dlatego, że nie ma na świecie człowieka mającego sumienie, który nie byłby wstrząśnięty usłyszwszy całą prawdę o Korei.

W Korei powstała groźba światowego konfliktu

Jako pisarz radziecki wiem, a to samo wiedzą miliony ludzi na świecie, jak zaczęła się amerykańska agresja w Korei. Ale teraz chcę zwrócić się do tych ludzi, którzy nie wiedzą, jak to się zaczęło, którzy stworzyli sobie inną koncepcję początku wydarzeń koreańskich. Zwracam się do nich z prostym pytaniem: odpowiedzcie — kto i dlaczego odmówił wysłuchania przedstawicieli Północnej Korei przy rozpa-

Wyścig zbrojeń prowadzi kraje kapitalistyczne na drogę bestialskiego faszyzmu

Streszczenie referatu Pietro Nanniego na II Światowym Kongresie Pokoju

Wyścig zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przedstawienia przemysłowi amerykańskiego z produkcji pokojowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Każdy z wymienionych faktów pociąga za sobą konsekwencje o olbrzymim zasięgu. Interwencja amerykańska w Korei postawiła narody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezawisłości narodowej, politycznej i ekonomicznej.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności zamknięcia reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności, zaprzestania odbudowy tam, gdzie nie była ona ukończona, czego wynikiem jest zaostreżenie się walk społecznych wewnątrz każdego z tych państw.

W szczególności remilitaryzacja Niemiec Zachodnich wysunęła problem brzemienne w poważne następstwa. Chodzi tu przede wszystkim o zagadnienie wewnętrzne niemieckie, gdyż wzkrzeszenie Wehrmachtu uzależniłoby całkowicie rząd w Bonn od wojskowych b. armii hitlerowskiej i od neohitlerowców oraz uniemożliwiłoby wszelką demokratyczną ewolucję Niemiec Zachodnich.

Powstał następnie problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji. Wyłonił się wreszcie problem ogólnoeuropejski, gdyż Europa jest w najwyższym stopniu zainteresowana w jednoci Niemiec pod warunkiem, że jedność ta zrealizuje się na podstawie demokracji i demokratyzacji.

Ogólnie biorąc stwierdzić można, że zarówno w Ameryce, jak i w Zachodniej Europie swobodny demokratyczny są znow zagrożone. Jak to przewidzieliśmy na naszym Kongresie Paryskim, wyścig zbrojeń i dążenia do wojny

wytworzyły wszędzie niebezpieczeństwo faszyzmu. Obecny Kongres został zwołany na podstawie 5 punktów propozycji praskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wnioskami on zaproponował rozwiązanie co do każdego z tych punktów i przedstawił swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządom, jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia zaufania w trwałości pokoju.

Oto owe pięć punktów:

- 1 Zakaz broni atomowej.
- 2 Powszechne ograniczenie i kontrola zbrojeń wszelkiego rodzaju.
- 3 Demaskowanie wszelkiej agresji i potępienie interwencji zbrojnej w sprawy wewnętrzne narodów.
- 4 Pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego zgodnie z Kartą NZ.
- 5 Zakaz wszelkiej propagandy na rzecz wojny w jakimkolwiek kraju.

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić baczną uwagę: kryzys ONZ. Już na Kongresie w Paryżu napigtnowaliśmy systematyczne próby pozbawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych jej uniwersalnego charakteru w celu przekształcenia jej w dyplomatyczne narzędzie polityki amerykańskiej, wpływającej z doktryny Trumana. Już pakt atlantycki nie dawał się pogodzić z literą Karty NZ. Od tego czasu dzieło niszczania Narodów Zjednoczonych posuńo się naprzód tak dalece, że ONZ jest dzisiaj jedynie, według słusnych słów Pandita Nehru, przybudówka paktu atlantyckiego. Przyjęcie planu Achesona sprząda ONZ na tory wiodące do jeszcze

ostrzejszego kryzysu. Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednorodności pięciu wielkich mocarstw, i zatraszkując drzwi przed Chinami zadano straszliwy cios pokojowi. Kongres powinien zmobilizować potężne sily, których jest reprezentacją, by przeskroczył wszelkim zamachom na Kartę NZ Organizacja Narodów Zjednoczonych nie odzyska swego prestiżu i autorytetu moralnego, jeżeli nie stanie się rzeczywistą wyrażicielką narodów świata.

Ruch obrońców pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się już siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej siły? Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą niestrudzonej pracy propagandowej i niestrudzonej akcji, której celem jest demaskowanie i piętnowanie zbrodniarzy, przygotowujących nową wojnę, oraz wnoszenie przeciw nim, przeciwko ich polityce niezłomnego muru woli życia i pokoju, ozywającej ludy przez nas reprezentowane.

W czasach, gdy odbywał się nasz pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedocenianie niebezpieczeństwa wojny przez opinie światową. W okresie przygotowań do drugiego Kongresu nasze zadanie przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencję do uważania wojny za nieunikloną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmiernie dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony zdemaskować podlegaczy wojennych oraz przewyżczyli bezwład i obojętność, na które liczyli, aby uspić światową opinie publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie widzą, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 - Straż Pożarna
- 12 - „Głos Radomszczański”
- 13 - Powiatowa Komenda M.O
- 27 - Szpital Powiatowy
- 35 - Komitet Powiatowy PZPR
- 51 - Miejski Komisarjat M.O.
- 163 - Pogotowie Ratunkowe PCK

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja - tel. Nr 12 czynna codziennie w godz 9-11

Nauczyciele

zostaną zaopatrzeni w węgiel

Na skutek słabej pracy niektórych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” część nauczycieli szkół podstawowych w naszym powiecie nie została zaopatrzona w opał na zimę. Sprawą tą zainteresował się Wydział Handlowy przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi wydając polecenie czynnikom miejscowym, aby sprawa zaopatrzenia tych nauczycieli w węgiel na zimę została w najbliższych dniach zatwierdzona.

WYGRAMY WALKĘ O POKÓJ

Manifestacje radomszczańskiego świata pracy na cześć II Kongresu Pokoju

II Światowy Kongres Obróńców Pokoju obraduje już 4 dni. Każde słowo wypowiedziane w hali Domu Słowa Polskiego znajduje należyty odźwięk w mieście i powiecie radomszczańskim. Zarówno robotnicy zakładów pracy, jak i chłopcy radomszczańscy przeszali do Prezydium Kongresu swe pozdrowienia i rezolucje, w których donoszą o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań, o zrealizowaniu już Czynach Kongresowych, o swej solidarności z każdym wypowiedzianym tam słowem. W zbiorowych deklaracjach nie brak nikogo. Partyni i bezpartyni, młodzież i kobiety, pracownicy umysłowi i robotnicy — stoją w jednym szeregu, podkreślając, że zbiorowym wysiłkiem wygrała walkę o pokój.

ZALOGA FABRYKI MEBLI GIĘTYCH NR 2
W dniu, w którym w stolicy rozpoczął swe obrady Światowy Parlament Pokoju, w radomszczańskie Fabryce Mebli Giętych Nr 2 robotnicy zacięgnięli Warty Pokoju, postanawiając, że w czasie, kiedy w Warszawie delegaci państw zagranicznych obradują nad utrwaleniem pokoju, oni będą pracować wdatniej, podkreślając w ten sposób swe zdania pokojowe. Na odbytym w dniu tym zebraniu, załoga przy dodatkowym zobowiązaniu oraz uchwaliła rezolucje, która przesłana została do Prezydium II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.
W dodatkowych zobowiązaniach pracownicy Fabryki Mebli Giętych Nr 2 postanowili w czasie trwania obrad Kongresu podnieść dzienną produkcję o 40 procent. Pracownicy oddziału tapi cerni zobowiązali się w dniu 16 listopada podnieść o 100 procent dzienną produkcję. Zaznaczyć należy, że zobowiązanie to zostało w pełni zrealizowane.
W rezolucji, jaką zebrani przestali do Prezydium II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, czytamy:
„Witamy wszystkich delegatów, biorących udział w obradach Kongresu i zapewniamy o naszych gorących uczuciach dla aktywnych bojowników o pokój światowy.
Zapewniamy uczestników Kongresu, że pokój wywalczymy pracą, przekształcając nasz kraj w potężne ognisko światowego obrotu pokoju.”

Zycząc Kongresowi owocnych obrad nad utrwaleniem światowego pokoju wierzymy, że obóz pokój i postępu z potężnym Związkiem Radzieckim na czele i pod przewodnictwem Chorażego pokoju — Generalissimusa Józefa STALINA — zwycięży — unicestwi podległość kłopotliwych wojennych.”

PRACOWNICY PZGS

Pracownicy PZGS w Radomsku, donosząc w podjętej rezolucji, wysłanej do Prezydium II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, o swych zobowiązaniach, które mają na celu usprawnienie zaopatrzenia powiatu radomszczańskiego w artykuły pierwszej potrzeby, piszą:

„My, pracownicy PZGS w Radomsku, przesyłamy najgołębsze życzenia owocnych obrad II Światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju i śledząc przemówienia poszczególnych delegatów, w pełni się z nimi solidarujemy. Jednocześnie potępiamy imperialistyczne plany zaborców anglo-amerkańskich, wierząc mocno, że obrady II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie unicestwią zamierzenia imperialistów anglo-amerkańskich — zapewnią ludzkości trwałą pokój.”

CZŁOPI GMINY KŁOMNICZE

Chłopi z gminy Kłomnice przesyłając Prezydium Kongresu życzenia owocnych obrad donoszą, że dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju zobowiązali się roczny plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950-51 wykonać już na dzień 1 stycznia 1951 roku. W przesłanej rezolucji między innymi czytamy:
„Będziemy bez wstydzenia walczyć o pokój na każdym odcinku życia gospodarczego. Będziemy starać się dać jak największą produkcję rolną. Wzbożając naszą gospodarkę narodową, umacniamy naszą siłę obronną, a tym samym wzmacniamy siłę światowego obozu pokój.”

MIEJSKA RADA NARODOWA

Na odbytym w Radomsku plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej z udziałem wszystkich członków, jak również zaproszonych gości — robotników radomszczańskich zakładów pracy, podjęto rezolucje, która przesłana została do Prezydium II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie. W rezolucji czytamy:
„Miejska Rada Narodowa w Radomsku przesyła II Światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju życzenia owocnych obrad. Po staraniu się, aby uchwały podjęte przez delegatów II Światowego Kongresu Pokoju były w pełni realizowane na terenie miasta Radomska.”

CZŁOPI GMINY GARNEK

Chłopi gminy Garnek, przesyłając Kongresowi pozdrowienia i życząc pomyślnych ob-

rad, donoszą o zrealizowanych zobowiązaniach, podjętych przez poszczególne gromady.

Mieszkańcy gromady Borowa, dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, oczyszcili półtora km. rowów melioracyjnych oraz przepracowali 25 dni przy budowie drogi prowadzącej od gromady Piaski do Gidel.

Chłopcy gromady Piaski nawieźli żwiru na boisko szkolne oraz na-

prawili 400 mtr. drogi gromadzkiej.

Mieszkańcy gromady Karczewice oczyścili rowy melioracyjne na swym terenie oraz wybudowali most na drodze polnej.

Reperację dróg polnych i naprawę mostów przeprowadzili również w ramach zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, mieszkańcy gromad Kuźnica, Chmielarze i Milonów.

Wielki Manifestacyjny Wiec

Miejski Komitet Obróńców Pokoju w Radomsku zwołuje przedstawicieli naszego społeczeństwa na Wielki Manifestacyjny Wiec, który z okazji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 11 na placu przed gmachem Miejskiej Rady Narodowej.

Wywalczymy pokój! Pracujące chłopstwo pozdrawia obrady Kongresu Warszawskiego

My, chłopcy mały i średniorolny, w naszym gorzkim doświadczeniu przekonaaliśmy się, co niesie ze sobą wojna, a co to jest pokój. Pamiętamy jeszcze minioną wojnę. Nie zapomniaлиśmy o poniewierze po świecie i naszych zniszczonych miastach. I choćbyśmy wrócili do swych gromad i zostało tam tylko zgłiszcząca Tysiące mogił, rozrzuconych na naszej ziemi, przypomina nam skutki wojny.

To wskazuje, że naszym podstawowym celem jest pokój i pokojowe budownictwo naszego kraju. W ciągu 5 lat dzięki wyteżonej pracy robotnika i chłopca zdołaliśmy podnieść zniszczone po wojnie życie gospodarce, potrafiliśmy odbudować naszą gospodarkę. Z roku na rok wzmagają się nasz dobrobyt, z wdzięcznością wysiłkom i mądrej polityce naszego robotniczo-chłopskiego państwa. Osiągnięcia te możliwe były tylko w warunkach pokojowej pracy i przy troskliwej opiece ze strony Rządu Polski Ludowej, udzielającego wszechstronnej pomocy chłopom małym i średniorolnym.

Toteż, widząc te powściąpane sukcesy oraz pamiętając potworne skutki wojny, nie pozwolimy na prowadzenie kłopotliwych wojennych. Nie dopuścimy do nowej rzezi w interesie garstki kapitalistów, którzy przez wiele lat utrzymywali nas w nędzy i ciemności.

Dziś wielu chłopów przeniknęło już zbrodnicze plany imperialistów anglo-amerkańskich, którzy w obawie przed wielką armią pokoju postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do odbycia się II Światowego Kongresu Pokoju.
Dlatego w tych pamiętnych

dniach, w których dokonuje się wielkie dzieło pokoju, pragnę w imieniu naszej gromady zapewnić II Światowy Kongres Pokoju, że swą codzienną, wytężoną i ofiarną pracą walczyć będziemy nieustraszenie o pokój i szczęście naszych dzieci. Niechaj delegaci, biorący udział w obradach II Światowego Kongresu Pokoju wiedzą, że całe chłopstwo pracujące jest w tych dniach z nimi gorącym umiłowanym pokojem i pragnieniem niezakłóconej twórczej pracy.

Aby dać również i nasz wkład do dzieła utrwalenia pokoju — gromada nasza postanowiła rozpowszechnić czytanie gazet i książek, podnosząc tym świadomość pracującego chłopstwa. Umacnia to nas w pewnością, że miliony prostych ludzi pod przewodnictwem Związku Radzieckiego wywalczą pokój i znieczą plany imperialistów, dążących do pa nowania nad światem.

Kazimierz Jadczyk
gromada Koźno Pole
gmina Żytno
powiat radomszczański.

Odnaczeni pracownicy POM-ów

Ostatnio w gminie Zamość od była się uroczystość wręczenia na gród wyróżniającym się w pracy pracownikom POM w Strzelcach Wielkich (gmina Zamość). Odnaczeni zostali ob. Kuśnierz oraz ob. Wójcik. Wyżej wymienieni wy kazali się wyjątką pracą w czasie akcji żniwnej i w czasie akcji o młotowej.

Nasi korespondenci piszą

Most czeka na remont

Na pograniczu gminy Dmenin i gminy Kobieleskie Wielkie między gromadami Orzechówek i Kamionka znajduje się na drodze most, który już dawno przegnił, na skutek czego wszyscy muszą miejsce to omijać, nadrabiając około 5 km. drogi. Dawniej w wypadku remontu mostu zajmowały się tym zarówno gminy Kobieleskie Wielkie, jak i Dmenin, przeprowadzając wspólnie konieczne prace. Obecnie jednak Prezydium Gminnej Rady w Dmeninie uważa, że remont powinna przeprowadzić gmina Kobieleskie Wielkie, a Prezydium Gminnej Rady w Kobelach uważa, że remont powinni przeprowadzić właśnie mieszkańcy gminy Dmenin.

Wskutek tego czas płynie, a remont mostu nie jest przeprowadzany.

Czy nie należało do, aby Pre-

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych”

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Związności Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216 1
Zastępca red. naczelnego	218 3
Sekretarz odpowiedzialny	218 10
Dział partyjny	218 11
Dział korespondentów i kłopotliwych i chłopskich i robotniczych gazetek szkolnych	218 4
Dział kultury	223 2
Dział miejski i sportowy	254 21
Dział ekonomiczny	254 1
Dział rolny	254 2

Redakcja ogólna: 172-31

Kolejportał

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 220-4
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-de piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwińki 17, tel. 204-2.
Prenumeratę przyjmuje
P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O.
Nr. VII-5823.

Wybieramy nowe komitety rodzicielskie

Od połowy listopada do 15 grudnia na terenie powiatu radomszczańskiego, podobnie jak i na terenie całego kraju, przeprowadzane są w przedszkolach, szkolnictwie podstawowym i średnim wybory do komitetów rodzicielskich. Dotychczas na terenie naszego miast odbyły się wybory nowych komitetów rodzicielskich na terenie 4 szkół podstawowych, w przedszkolu i w Liceum Wychowawczym.

Wezoram przystąpiono do wyborów komitetów rodzicielskich w niektórych szkołach podstawowych w powiecie. Zebrania wyborcze do komitetów rodzicielskich odbywają się i w dniu dzisiejszym w kilkudziesięciu szkołach podstawowych na terenie powiatu.

W dn. 25 i 26 bm. wybory do komitetów rodzicielskich przeprowadzone będą w 50 szkołach podstawowych, w dniu 2 grudnia w 14, a w dniu 9 grudnia w 60 szkołach podstawowych i przedszkolach. W dniu 12 grudnia br. odbędą się wybory do komitetów rodzicielskich w pozostałych szkołach naszego miasta i powiatu.

Mówiąc o pracy dotychczasowych komitetów rodzicielskich, które powołane zostały do życia zarządzeniem Ministerstwa Oświaty w lutym 1949 r. stwierdzić należy, że na ogół mogą się one pochwalić poważnymi osiągnięciami, pomimo braku doświadczenia w pracy.

Observacja poczyniła komitetów rodzicielskich wykazała jednak, że mimo niewątpliwych osiągnięć miały one wiele braków i zaniedbań, zwłaszcza w zakresie działalności ideologiczno-wychowawczej. Na tę ujemną stronę pracy komitetów rodzicielskich wpłynęły błędy popełnione w doborze ludzi. W skład komitetów rodzicielskich w Radomsku w wielu wypadkach weszło zbyt wiele elementów drobnomieszczańskich, a na terenie powiatu kulańskich. Ponadto do pracy w komitetach rodzicielskich skierowano osoby, które były obarczone wieloma funkcjami społecznymi, nie też dziwnego, że nie mogły wywiązać się należycie z tych zadań. Dotychczas za skład komitetów rodzicielskich na terenie

radomszczańskim wchodziło zbyt mało kobiet.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo radomszczańskie wybierze do komitetów rodzicielskich ludzi, którzy będą pomagać nauczycielstwu w wychowywaniu dzieci w duchu postępu i kształcić je w oparciu o naukowy poglądy na świat oraz pomogą nauczycielstwu w zwalczaniu wszelkich wpływów elementów reakcyjnych.

Należy wybrać do komitetów rodzicielskich ludzi, którzy uświadomią rodziców, jak należy wychowywać naszą młodzież w domu, będą służyć radą i pomocą organizacjom młodzieżowym i będą się interesować życiem szkoły. Ludzi, którzy potrafią powiązać nasze szkoły z życiem — z budownictwem socjalistycznym naszego kraju.

Przygotowanie młodzieży chłopskiej do zawodu

Rozwijająca się spółdzielczość samopomocowa potrzebuje coraz więcej wykwalifikowanych pracowników. Aby uzupełnić kadry pracowników punktów usługowych Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przystąpiła do werbowania praktykantów masarskich, piekarskich, młynarskich i stolarskich. Są to córki i synowie małych i średniorolnych chłopów w wieku od 15 do 17 lat, bądź też młodzież starsza po ukończonej służbie wojskowej w wieku od 20 do 30 lat. Praktyka jest płatna, a wynagrodzenie wynosi 360 zł. miesięcznie.

Od kandydatów na praktykantów wymagane jest ukończenie szkoły powszechnej lub posiadanie wiadomości z zakresu szkoły powszechnej. W czasie półrocznej praktyki zorganizowane zostaną 3 dwutygodniowe kursy, na których praktykanci zdobędą wiadomości teoretyczne, pogłębiając swą świadomość ideologiczną.

Po ukończeniu praktyki — praktykanci otrzymają uprawnienia czeładnicze. Zgłoszenia przyjmują wydziały kadr PZGS-ów oraz zarządy gminnych spółdzielni.

wanym fachowcem w dziedzinie budowy dróg lądowych i wodnych, inżynierem Walickim.

— Moment przełomowy w naszych pracach — powiedział Zawadzki — osiągnęliśmy już w tym roku.

Na biurku stał kalendarz na rok 1947 z odsłoniętą kartą drugiego tygodnia marca.

Antecki uśmiechnął się nieznacznie. Mrużąc oczy patrzył, zamysłony, gdzieś daleko w ulicę. Za szczybą, w świetle zachodzącego słońca czerwienili się gotłe mury zburzonych kamienic z czarnymi otworami wypalonych okien. Antecki mierzył w myślach przebyta drogę, pokonane trudności i ogrom wykonanej roboty.

Gabinet naczelnika Wydziału Wodno - Melioracyjnego w Gdańsku przypominał mroczną komnatę średniowieczną z wysokim, ostrołukowym sklepieniem i tak zwanym weneckim oknem w obramowaniu z ciemnego drzewa. Umeblowanie było utrzymane w jednolitym gdańskim stylu: czarne masywne biurko, czarna parkieta szafa biblioteczna z filarkami, czarne solidne krzesła i fotele, a w kącie gabinetu — wąska i wysoka, czarna szafka zegara z poślizganą tarczą, błyszcząca za szkłem.

Naczelnik Zawadzki, smagły mężczyzna o oliwkowej cerze i trochę wypukłych, łśniących oczach, wstał od biurka. Był to człowiek już niemłody, w jego krucznych, przylegających ściśle do kształtnej czaszki włosach, przewijały się srebrne nitki.

Na ścianie za biurkiem wisiły dwie karty geograficzne, jedna — będąca odrysem historycznej mapy Żuławy z 1300 roku i druga — nowoczesna mapa delty Wisły i Nogaty, dzielących Żuławy na 3 części: Gdańskie na lewym brzegu Wisły, Wielkie — w ramionach Wisły i Nogaty, i Elbląskie — na prawym brzegu Nogaty.

Naczelnik Wydziału położył rękę na odrysie historycznej mapy z 1300 roku.

— Jak panu inżynierowi zapewne wiadomo, sprowadzeni w 1288 roku koloniści niemieccy nie potrafili obronić niziny Gdańskiej przed zalewaniami. Dopiero Holendrzy przy pomocy odwadniającej drewnianych wiatraków częściowo osuszyli zalane tereny

(dalszy ciąg nastąpi)

Władysław Rymkiewicz

22)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Korna trochę zdziwiło to obecne pytanie.

Antecki zaproponował, żeby zabrać się razem do naprawy pompy.

Zgodzili się, że podzielić się pierwszą wypłatą, jaką otrzymają od urzędu dregowego lub melioracyjnego, który będzie kierował sprawami odwodnienia, i zabrali się do roboty.

Korna okazał się nieocierany. Wiedział, jakie części urządzeń pompy i gdzie zakopali hitlerowcy, a jakie potopili.

Remont pompy wypadł w czasie, kiedy właśnie na wybrzeżu zaczęto naklejać na murach różowe afisze z ogłoszeniami, wzywającymi do pracy przy robotach wodno - melioracyjnych.

Antecki udał się na poszukiwanie Wydziału Melioracyjnego. Najbardziej cenna historycznie część Gdańska z jego zabłatkami i średniowieczną patyną legła w czasie wojny w gruzach i zgłiszczach.

Nad ruinami domów i czerwonymi stertami czerwonych pokruszonych cegieł górował czarny, osmalony kadłub zniszczonej przez pocisk artyleryjski wieży kościoła Marii Panny.

Ludzi w Gdańsku było wtedy jeszcze niewiele. Kroki w pustych ulicach, na flizach, zasypanych ceglającym pyłem i szklaną miazgą potuczonych szyb, rozlegały się donośnie, jak w nocnej ciszy. Antecki błąkał się po mieście pół dnia, zanim odnalazł Wydział Wodno-Melioracyjny.

Wszystko to odbyło w jego pamięci w związku ze słowami naczelnika Wydziału, Zawadzkiego, na konferencji z nowozaangazo-